Nr 33. Kraków, dnia 15 sierpnia 1915 r. Rok III.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: **KRAKÓW, MAŁY RYNEK 1.** Telefon 1286.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Józef Rączkowski.**	Cena ogłoszeń: **1 korona** za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 4 K za granicą . . . . . . 5 K Numer pojedynczy 10 hal.	**Wychodzi co niedzielę.**	Rękopisów redakcya nie zwraca.

W rocznicę 16. sierpnia.

Wśród straszliwej pożogi wojennej, jaka się przewala przez polskie ziemie, przebłyska nam jasne światło: przychodzi nam święcić rocznicę jednego z najpiękniejszych momentów w naszej porozbiorowej historyi, rocznicę dnia, w którym, jakby za dotknięcien różdżki czarodziejskiej, znikły w społeczeństwie naszem baryery, odgradzające jedne warstwy i partye od drugich, a zrodził się jeden, żywy, jednością i zgodą mocny Naród.

Rok temu właśnie, dnia 16 sierpnia 1914 roku, nastąpiło w Krakowie zbratanie się wszystkich partyi politycznych, zjednoczenie się całego Narodu pod sztandarem walki o zmartwychwstanie Polski. W dniu tym zapomniano w jednej chwili o różnicach i waśniach partyjnych i podano sobie wzajem ręce do jednej wspólnej pracy: dla dobra Ojczyzny, której losy rozstrzygnąć musi wojna europejska.

I oto powstał w tym dniu Naczelny Komitet Narodowy, widomy wyraz zjednoczenia Narodu w wielkiej dziejowej chwili, powstały Legiony polskie, widomy wyraz naszej żywotności i naszego prawa do życia.

Tę to rocznicę święcimy dzisiaj my, Polacy w Galicyi. Święcimy ją wśród okoliczności, które ją uświetniają, święcimy w chwili, gdy Warszawa wolna jest już od Rosyan, gdy armia rosyjska wycofuje się wogóle z Królestwa pod naporem zwycięskich armii sprzymierzonych. Widzimy, że koncepcya polityczna, jaką obrał nasz naród w tej części Polski, była słuszną, że łącząc przyszłość naszą i jej sprawiedliwe rozwiązanie z orężem austro-węgierskim, łączyliśmy ją na dobrych podstawach, bo w przekonaniu, że mocarstwa centralne zwyciężą. A oto teraz widzimy nietylko zwycięstwo, ale tryumfalny pochód zwycięski sprzymierzonych armii, wśród których znajdują się także nasze Legiony, a te Legiony nie były w rozgromieniu potęgi rosyjskiej ostatnie.

Dzień 16 sierpnia 1914 roku pozostanie w historyi jako jeden z tych niewielu dni, w których jednomyślność narodu zespoliła się w jednej wielkiej idei i w jednym wielkim czynie, który musi wydać owoce. Z radością więc, ze świadomością, iż wielka dziejowa chwila zastała nas skupionych, zastała nie rozdarte waśniami społeczeństwo, ale jeden wielki, żywy naród, że w ten sposób zamanifestowaliśmy przed światem naszą dojrzałość i naszą siłę żywotną, święcimy dziś pierwszą rocznicę tego pięknego dnia.

W ciągu roku, jaki upłynął od 16 sierpnia 1914 r., wiele się jednak zmieniło. Nawet to, co było owego dnia pięknego najwspanialszą treścią, owa bezwzględna jedność i zgoda, nie przetrwała roku. Naczelny Komitet Narodowy nie jest dziś tem, czem był 16-go sierpnia 1914 r. Brak w nim pewnych warstw, brak pewnych stronnictw politycznych. I to jest źle. Reprezentacya polskiego

narodu w Galicyi, dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek indziej, powinna być reprezentacyą całości bezwzględnej. Jedność i zgoda nie jest złudzeniem. W narodzie żywym ta jedność i zgoda musi się przejawiać i przejawia się, jak się urzeczywistniła w dniu 16 sierpnia 1914 roku. A jeśli na jedno zgodzić się musimy, że jedność i zgoda, że wspólne wystąpienie całego narodu, w którym nikogo nie ma poza nawiasem, daje siłę, to zgodzić się musimy i na to, że najpiękniejszem uczczeniem rocznicz 16 sierpnia będzie przywrócenie takich stosunków, jak te, które dzień 16 sierpnia uczyniły świętem narodowem.

Wojna nie jedno w naszem społeczeństwie zmieniła i niejednego nas nauczyła. Ale przedewszystkiem nauczyła nas tego, że najpewniej wyjdziemy, licząc na siebie samych, że czeka nas ogrom pracy, której nie podołamy, jeśli idea, ucieleśniona dnia 16 sierpnia 1914 na ratuszu krakowskim, nie będzie miała mocy żywotnej takiej, jaką miała w tym właśnie dniu.

Rozstrzygają się losy naszego narodu. Rozstrzygnięcie ostateczne zbliża się. W takim momencie powinniśmy wszyscy stać w jednym szeregu, jakeśmy stali 16 sierpnia 1914 i nie powinno być nikogo poza tym szeregiem. Jeśli chodzi o sprawę narodu, o przyszłość Ojczyzny, to niema w naszem społeczeństwie złych i dobrych Polaków. Wszyscy są Polakami, miłującymi swoją Ojczyznę, a w tej miłości ogólnej wszyscy są braćmi i równowartościowymi pracownikami.

Stoimy dziś na pogorzeli naszego ekonomicznego dobrobytu. Widzimy, że czeka nas bezmiar pracy, powszechnej, w której wziąć muszą udział wszystkie warstwy, stany i stronnictwa. Ponad tem wszystkiem czeka nas rozwiązanie naszej przyszłości. W takiej chwili powinniśmy się skupić wszyscy tak, jakeśmy się skupili 16 sierpnia 1914. Skupienie się da nam siłę, a dzisiaj tylko siła ma znaczenie i tylko ze siłą się liczą.

W pierwszą rocznicę 16 sierpnia 1914 niechże nas wszystkich ta owładnie idea, której urzeczywistnieniu zawdzięczamy to nowe święto w naszym narodowym kalendarzu.

Po wzięciu Warszawy.

Dziwnym zbiegiem okoliczności w rocznicę dnia, w którym przed rokiem pierwsze zastępy dzielnych Strzelców przekroczyły granicę Królestwa, aby rozpocząć bój na śmierć i życie z Rosyą, w rocznicę tego dnia ostatnie szeregi rosyjskie opuściły Warszawę, ścigane przez zwycięskie armie niemieckie. Dnia 5 sierpnia, jak już donieśliśmy w poprzednim numerze, wojska bawarskie zajęły Warszawę, wziąwszy szturmem ostatnie jej forty.

ród polski wie, że losów Warszawy nie przesądza fakt, kto do niej wkroczył, naród wie, że czyn jego, na jaki tylko taki naród, jak my, mógł się zdobyć, że Legiony zaważą jednak na szali wypadków i że kiedyś, gdy warunki pokoju będą omawiane, przyjdzie i dla nas pora zbierania plonów naszego największego na rzecz mocarstw centralnych wysiłku.

Na drugi dzień po upadku Warszawy rosyjska Rada państwa urządziła Polakom wielką manifestacyę powiedzmy żałobną. Hr. Bobriński, do niedawna Polakożerca wybitny, skłonił się przed nieszczęściem Polski i złożył polskim przedstawicielom w Radzie państwa wyrazy serdecznego współczucia, do których przyłączyła się cała Rada państwa. Przemówienie hr. Bobrińskiego przypomina wstęp do „Pana Tadeusza“: Litwo, Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie; ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, **kto cię stracił**“. Istotnie, gdy Rosyanie stracili Królestwo Polskie, nauczyli się cenić i Polaków i Polskę.

W prasie niemieckiej upadek Warszawy wywołał cały szereg artykułów, poświęconych jednak przeważnie wojskowemu znaczeniu tego faktu. Nie brak jednak i głosów głębszych, o znaczeniu politycznem. Wiedeński organ półurzędowy, „Fremdenblatt“ napisał między innemi, że po wzięciu Warszawy „dla Polski zaczyna się nowa era. Wojska austrowęgierskie i niemieckie, które zgniotły potęgę rosyjską w Polsce, otwierają jej lepszą przyszłość. Zajęcie Warszawy jest dniem przeznaczenia w życiu narodu polskiego“.

Wyraźniej postawił sprawę polską berliński „Tageblatt“, który artykuł swój z okazyi zajęcia Warszawy zakończył słowami: „Zadaniem mądrej i przewidującej polityki będzie, by polskość, która miała być przednią strażą panslawizmu, zatrzymać dla jej naturalnego przeznaczenia, t. j., by ona stała się przedmurzem zachodniej kultury przeciw półazyatyckiej moskiewszczyźnie“.

Najwyraźniej sprawę polską poruszył z okazyi wzięcia Warszawy wielki dziennik „Münchener N. Nachrichten“, wychodzący w stolicy Bawaryi, której książę zdobył Warszawę. Napisał on: „Polacy posiadają siły państwowo-twórcze. W tych siłach **leży możność urzeczywistnienia polskiego ideału niepodległości na tle politycznego przewrotu Europy wschodniej**“.

List z wojny o odrodzeniu narodu.

Podstawą odrodzenia jest dobre wychowanie społeczeństwa. Najpierw wychowują w domu młodego człowieka rodzice. Mnie się zdaje, że charakter człowieka bywa wykuwany w domu przez matkę i ojca. Jeśli rodzice starają się o dobre wychowanie dziecka — to dziecko wyrośnie przeważnie na dobrego człowieka; jeśli rodzice popuszczają dziecku na wodzy, a zostawiają je jego własnym popędom i, co gorsza, zaspakajają wszelkie widzimisię dziecka — wtedy dziecko nie nabędzie twardych zasad moralnych i wyrośnie na człowieka chwiejnego, skłonnego bardziej do lekkomyślności, niż do pracowitego życia. Rozglądnąwszy się wokół siebie, spostrzegamy, że rodzice wogóle mało przywiązują wagi do dobrego wychowania dzieci, że nawet nie pojmują, na czem polega dobre wychowanie. Zdaje im się, że wystarczy dziecko odziać w chusty, dać mu co zełknąć i puścić je luzem. Dziecko powinno się nauczyć w domu bezwarunkowego, natychmiastowego posłuszeństwa, pracowitości, pilności w spełnianiu obowiązków, oszczędności i milczenia.

Po rodzicach — szkoła wychowuje człowieka, a Kościół wywiera również wielki wpływ na życie człowieka.

Reforma szkoły ludowej.

Szkoła elementarna czyli ludowa mało uczy, toteż słusznie sami chłopi domagają się reformy szkolnictwa elementarnego. Szkoła elementarna powinna być akademią dla tych ludzi, którzy w życiu poświęcają się pracy fizycznej — i nie mogą dalej się uczyć w szkołach „średnich"·i uniwersytetach. Przed kilku tygodniami czytałem w ruskiej gazecie „Diło", że Rusini galicyjscy myślą także poważnie o reformie „narodowej szkoły" (jak oni ją nazywają), że zorganizowali komisye dla zredagowania podręczników szkolnych, i wezwali wszystkich myślących Rusinów, aby się wypowiadali publicznie, w jakim duchu, na jakich planach ma być ta nowa szkoła zreformowana. To świadczy, jak ważną musi być szkoła elementarna dla każdego narodu.

Według mnie, plan szkoły elementarnej powinien wyglądać następujące: 8 lat regularnej nauki; ci, coby chcieli pójść do rzemiosła, handlu, lub do innej szkoły zawodowej, będą mogli wcześniej jak po ośmiu latach opuścić szkołę elementarną, by w swojej szkole zawodowej dalej się uczyć. W pierwszych latach: nauka czytania, pisania, rachunków, rysunków, śpiewu, gimnastyki skautowej, później wiadomości z historyi powszechnej, geografia[1]), przyroda, (chemia[2]) dostosowana szczególnie do rolnictwa), geologia[3]), fizyka[4]), zoologia[5]) i botanika[6]), wiadomości z astronomii[7]), pojęcia ze statystyki[8]) krajowej, historya Polski, wiadomości z postępowej gospodarki rolnej, pojęcia o kooperatywie[9]), somatologia[10]) i hygienia[11]), nauka buchalteryi[12]) dostosowanej do gospodarstwa rolnego, rzemieślniczego, handlowego.

Są to wszystko wiadomości, konieczne człowiekowi w praktycznem życiu. Powinno się w ten sposób uczyć, by dziecko wiedziało, że mu ta nauka będzie potrzebna w życiu, a nie — by dziecko myślało, że mu naumyślnie wynajdują różne przedmioty do nauki — niby za karę, na udręczenie. Możeby Pp. nauczyciele i inni znawcy zechcieli fachowo omówić w „Piaście" reformę szkolnictwa elementarnego.

Wzmożenie bogactwa narodowego.

Warunkiem odrodzenia jest następnie wzmożenie bogactwa narodowego. Musimy więcej produkować, byśmy swoje zapotrzebowanie pokrywali własną produkcyą, a nie potrzebowali płacić zagranicy za jej towary. W kraju rolniczym, jakim jest Polska, musimy podnieść produkcyę rolną w pierwszym rzędzie. Jestto zadaniem wszystkich rolników, którzy w tym celu powinni stworzyć jednolitą organizacyę. Pożądanem jest złączenie istniejących już trzech krajowych Towarzystw rolniczych w jedno, by pracę nad podniesieniem kultury rolnej ujednostajnić, a koszta administracyjne zmniejszyć. Chłopi rolnicy muszą jednak uważać, by nie byli majoryzowani i zależni od obszarników. O wszelakich spółkach rolniczych, które służą rolnikom do wspólnego, hurtownego sprzedawania produktów rolnych, celem uzyskania większych cen, a z drugiej strony służą do hurtownego sprowadzania potrzebnych rolnikom produktów (jak maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, nasion i t. p.) poucza dokładnie książka, wydana przez Krak. Tow. rolnicze pod tyt.: „Spółki rolnicze" prof. Grabskiego. Z nią się powinien obeznać każdy rolnik.

Celem uniknięcia drożyzny żywnościowej, powodowanej przez handlarzy — niech miasta starają się zorganizować „Związki konsumentów" i nawiązać stosunki wprost z rolnikami względnie ze Spółkami rolniczemi, celem zakupu produktów żywnościowych. Taki bezpośredni stosunek spożywców z wytwórcami wyszedłby na korzyść obu stronom, bo gruby zazwyczaj zarobek handlarzy pozostałby w kieszeniach rolników i konsumentów z miasta.

Spolszczenie handlu.

O ukrócenie zarobku handlarzom powinno nam się tembardziej rozchodzić, że idzie on do kieszeni obcych

---

[1]) Geografia — nauka o ukształtowaniu i wyglądzie powierzchni kuli ziemskiej — t. j. o położeniu lądów i wód, o górach i rzekach, o granicach krajów i państw, o położeniu miast, o rozmieszczeniu narodów i t. d. [2]) Chemia — nauka o składzie pierwiastkowym wszelkich ciał (n. p. z czego się składa żelazo, z czego woda, powietrze i t. d. [3]) Geologia — nauka o powstaniu i składzie ziemi. [4]) Fizyka — nauka o ruchu ciał. [5]) Zoologia — nauka o zwierzętach. [6]) Botanika — nauka o roślinach. [7]) Astronomia — nauka o ciałach niebieskich czyli gwiazdach. [8]) Statystyka — nauka o ustroju państwa. [9]) Kooperatywa czyli współdzielczość — o wszelkich spółkach gospodarskich, [10]) Somatologia — nauka o ustroju ciała ludzkiego. [11]) Hygiena — nauka o zdrowotności. [12]) Buchalterya — nauka o prowadzeniu rachunków dochodu i rozchodu w książkach.

rać ująć handel w polskie ręce. Dotąd tak u nas w Galicyi bywało, że jak n. p. jarmark wypadł w dzień świąteczny dla żydów, to żaden targ się nie odbył, bo kupcy żydzi świętowali. Musimy się starać, by targi zależały od nas, a nie od żydów, a wtedy żydzi staną się naszymi przyjaciółmi, bo żydzi szanują tego i sprzyjają tylko temu, kto jest silny, bogaty i mądry. Aby więc pozyskać przyjaźń żydów, musimy handel polski ująć w polskie ręce, a wtedy Brandesy nie będą głosić fałszów po świecie, że Polska urządza pogromy na żydów — ale napiszą, że Polska handluje, gospodarzy i bogaci się, że z Polską trzeba się liczyć. Dlaczego żydzi nie krzyczą, że Rosya robi pogromy — choć sam rząd carski dla celów politycznych urządza sobie pogromy od czasu do czasu? Bo żydzi boją się Rosyi. Dlaczego żydzi nie mówią, że w Czechach robią pogromy?

Organizacya rękodzieła.

Podniesienie rękodzieła i przemysłu polskiego ja sobie wyobrażam przez organizowanie rękodzielników, n. p. szewców, krawców, stolarzy, ślusarzy, tkaczów i innych w spółki wytwórcze dla fabrycznego produkowania towarów na sprzedaż. Nasi szewcy np. ledwo zipią, a handlarze żydzi zagranicznego fabrycznego obuwia kupują kamienice. A wiele to tandety ubraniowej zagranicznej sprzedaje się u nas. Meble po składach — zagraniczne. Płótna i sukna także. Rzemieślnicze spółki wytwórcze powinny być organizowane i finansowane przez krajowy bank przemysłowy. Inicyatywę do organizowania rzemieślniczych spółek wytwórczych powinny dać Izby rękodzielnicze. Weźmy przykład. W mojem parafialnem miasteczku Czudcu, położonem na linii Rzeszów-Jasło w odległości 2 i pół mili od Rzeszowa, wszyscy mieszczanie z małymi wyjątkami, to szewcy. Pracują dniem i nocą — sporządzają buty i trzewiki całkiem porządnie — ale żaden się majątku nie dorobił, i owszem, większość ich jest zadłużona po uszy u żydów, handlarzy skóry. Gdyby tych wszystkich szewców zorganizować w jedną spółkę, stworzyć wspólny warsztat z nowemi potrzebnemi maszynami, zaprowadzić fabryczny podział pracy, sprowadzać hurtownie skórę i wszelkie przybory szewskie, ujednostajnić sprzedaż towaru, to zdaje mi się, że każdy rzemieślnik zarobiłby dwa razy tyle na dzień, co dotąd. Oczywiście spółka musiałaby najpierw swych członków oddłużyć u handlarzy skóry.

Nie łudzę się, że zorganizowanie naszych szewców czudeckich w spółkę wytwórczą — to kwestya jednej wspólnej konferencyi u Molendy albo Dolińskiego. Znam uporczywość czudeckich obywateli, a szczególnie obywatelek, i wiem, że nawet do dobrego przedsięwzięcia ciężkoby ich przyszło ująć i namówić no, ale przecie widzimy, że można zdobyć, skoro się chce, o wiele silniejsze twierdze, jak Czudec. Po wojnie będą ludzie skorsi do wszelkich przedsięwzięć i do ciężkiej pracy, bo najcięższa praca będzie milsza i pewniejsza, jak wojna. Każdy będzie pewny, że za swą ciężką pracę dostanie zapłatę. Z takich spółek rzemieślniczych wyrastają fabryki akcyjne i my też musimy organizować rzemieślników w spółki wytwórcze, jeśli chcemy, by przemysł rodzinny wyrugował z naszego kraju zagraniczne towary.

Stworzenie polskiego kredytu.

Dla zagospodarowania kraju, czy to w rolnictwie, czy w przemyśle i handlu, potrzeba będzie dużo kapitału pieniężnego. Musimy więc postarać się o zorganizowanie kredytu. Mamy niby w kraju banki, kasy oszczędności i pożyczek, ale i lichwa 15—20-procentowa kwitła nie zgorzej. Po wojnie będzie prawdopodobnie jeszcze gorzej. Banki zagraniczne i żydowskie baneczki robiły u nas świetne interesa. Co gorsza, społeczeństwo polskie lokowało swe krwawe kapitały w obcych bankach i dobrowolnie wzbogacało obcych. Społeczeństwo powinno być nauczane i przyzwyczajane lokować polskie kapitały w polskich kasach i bankach. Jeśli oskarżamy ludzi ze sfer niższych o grzech narodowy, że oddają swe krwawe oszczędności obcym bankom do interesu, to, co powiedzieć o naszych kapitalistach magnatach, którzy swoje miliony posyłają do banków angielskich. Czytałem o tem relacye poważnych ludzi i w poważnych pismach — bo artykuły p. Witolda Lewickiego w „Odrodzeniu“, który biadał nad „patryotyzmem“ naszych kapitalistów i tęsknił do tej chwili, kiedy miliony polskie przypłyną z Anglii do Galicyi. Możeby się teraz dało wyperswadować „naszym“ kapitalistom, że zniszczona Polska będzie potrzebowała ich kapitałów, że im da wcale pewne zabezpieczenie hipoteczne, zapłaci lepszy procent, niż banki londyńskie i jeszcze będzie wdzięczna. Należałoby również zwrócić się do naszych Braci zarobników w Ameryce, by swoje oszczędności przysyłali do kraju, n. p. do kas Rajfaisena, które są zupełnie pewne, a służą przeważnie ludowi pracującemu. Zorganizowanie taniego i szybkiego kredytu, to sprawa zasadnicza w rozwoju gospodarczym.

Ratowanie polskiej ziemi.

Zachodzi wielka obawa po wojnie o polską ziemię. Prędzej może da się utrzymać ziemia chłopska przy pewnych staraniach społeczeństwa i rządu. Ale obszary dworskie, szczególnie te obdłużone (a takich jest większość), mogą przepaść dla Polski, a przynajmniej stać się pąstwą spekulantów handlarzy ziemi. Znam obszary dworskie, cudowne wprost — z pięknymi lasami, bujnemi łąkami, drenowanemi polami, z chmielarniami, wszystko w najlepszej kulturze, ale w długach nie do wybrnięcia, bo już zasekwestrowane razem z inwentarzem martwym i żywym. Tak było przed wojną. Obecnie wszystko zniszczone, zrabowane, spalone. Trzebaby włożyć krocie tysięcy, aby te dwory odrestaurować i zacząć gospodarkę. Kto to zrobi? „Właściciel“ pieniędzy nie ma. Skoro „ktoś“ dostarczy pieniędzy, czy to tytułem pożyczki, czy bezzwrotnej zapomogi, to ja nie wiem, z jaką miną będzie się brał „właściciel“ do restauracyi gospodarstwa, skoro i tak wszystko do

najdrobniejszego drobiazgu było zasekwestrowane. Co będzie z takimi obszarami? A podobnych wypadków będzie z pewnością wiele.

Najprawdopodobniejsze, co się stać może, to te, że przyjdą obcy kapitaliści i kupią takie obszary na licytacyi, albo z wolnej ręki. Ci nowonabywcy albo zatrzymają obszary dla siebie, albo będą później parcelować z zyskiem 100-procentowym. Takimi obszarami dworskimi powinien zająć się rząd krajowy nie po to, aby ratować bankrutów-panów, którzy najczęściej z powodu swej lekkomyślności robili długi, ale po to, by uchronić ziemię przed handlem i zatrzymać ją w swoich rękach. Rząd krajowy powinien stworzyć instytucyę w rodzaju „włości rentowych“, któraby obszary dworskie przejmowała na swój rachunek, a podzieliwszy te obszary ziemi na gospodarstwa włościańskie — oddawała je na „wieczystą dzierżawę“ (przypominającą rzymską „emfitenzę“) ludziom, chcącym gospodarzyć na roli. Jest wiele ludzi po wsiach i miastach, którzy chętnie pracowaliby na gospodarstwie rolnem, ale ich nie stać na kupno gospodarstwa. Posiadają jednak po kilkaset koron, któreby wystarczyły na dzierżawę 5—10- lub 15-morgowego gospodarstwa. Kraj musiałby oddawać gospodarstwa kompletne z budynkami — jednak bez inwentarza martwego i żywego. Rządowi krajowemu opłaciłby się ten interes, ziemia zostałaby uratowaną, a ludzie zyskaliby poważny warsztat pracy i środek do życia na swojej ziemi — bez potrzeby włóczenia się po świecie i harowania na obcych fabrykantów. Niech się ktoś nad tą „wieczystą dzierżawą“ zastanowi, jeśli „pomysł“ wart zastanowienia.

26. VII. 1915.

Antoni Szmigiel
II/30 Colone. Feldpost 63.

Powiat mielecki po wojnie.

Sprawozdanie z objazdu powiatu przez posła Andrzeja Kędziora.

Podobnie jak wszystkie inne powiaty między Sanem a Dunajcem, powiat mielecki znieść musiał dziewięciokrotny przemarsz armij sprzymierzonych i rosyjskich, mianowicie: dwukrotny przemarsz armii generała Dankla, trzykrotny armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda i czterokrotny przemarsz armii rosyjskiej. Chociaż w powiecie mieleckim nie było walk pozycyjnych, jak nad Dunajcem i Białą lub na Sanie, to jednak wzdłuż rzeki Wisłoki, gdzie zbudowano 7 mostów: w Gawłuszowicach, Brzyściu, Złotnikach, Mielcu, Podleszanach, Rzochowie i Przecławiu, które czterokrotnie palono i odbudowywano, odbywały się walki o przejście przez tę rzekę. Nadto powiat mielecki, gdzie w Radomyślu Wielkim podczas wojny pozycyjnej nad Dunajcem, miał główną kwaterę wódz rosyjski Radko Dymitriew aż do stycznia 1915 r., wycierpieć musiał przez sześć miesięcy kwaterunki i ciągłe przemarsze wojsk rosyjskich. Dość powiedzieć, że podczas przemarszów do 400 żołnierzy rosyjskich nocowało w jednem gospodarstwie.

Pierwsza nawała rosyjska przyszła z Tarnobrzega i puszczy Sandomirskiej do części północnej powiatu mieleckiego 19 września 1914 r., do Mielca zaś 20-go września 1914 r. Bitwa między Tuszowem Narodowym i Maliniem, a następnie po obu brzegach Wisłoki trwała cztery dni. Armie znalazły schronienie w obu wałach Wisłoki, poniżej Mielca, po części zaś w rowach strzeleckich na brzegach Wisłoki, powyżej Wojsławia i Rzędzianowic, gdzie niema wałów ochronnych. Podczas tej bitwy spalone zostały przez granaty i szrapnele części wsi Tuszów Narodowy, Brzyście, Borki Nizińskie, Młodochów, Kliszów, folwark Zdaków, Goleszów (3 gospodarstwa), dwa domy w Mielcu i szopa przy cegielni, a uszkodzony został kościół i plebania w Mielcu, oraz cały szereg domów. W Borowy spalił się dnia 22 września 1914 r. p. Stanisławowi Mysonie od granatu dom gospodarczy, wartości 2.500 koron, 4 sztuki bydła i ruchomości, podczas kiedy około 100 osób schroniło się w piwnicy, tuż obok położonego domu mieszkalnego; nadto spaliły się tego dnia gumna dworskie. Prawdziwym cudem uratował życie ks. dziekan Pawlikowski w Mielcu. O godzinie 2 w nocy ugodził granat w terasę obok sypialni, z której wszystkie szyby wyleciały. Kiedy ks. Pawlikowski schronił się do piwnicy, wpadł granat przez dach i sufit do sypialni i zniszczył całe urządzenie. Ślady ośmiu granatów widoczne są na kościele; jeden granat rozwalił mur okalający kościół, a drugi strącił i zniszczył posąg na bramie.

Odwrót wojsk rosyjskich z powiatów tarnowskiego i dąbrowskiego nastąpił nad dolną Wisłoką dnia 26-go września 1914 r., w Mielcu zaś dnia 27 września, poczem wojska te wróciły 29 września i odeszły dnia 6-go października 1914 r. Przy odwrocie spaliło wojsko rosyjskie część wsi Ostrówek nad Wisłą, na lewym brzegu Wisłoki dnia 25 września 1914 r.

Drugi najazd rosyjski nastąpił w powiecie mieleckim w północnej części 6 listopada 1914 r. (potyczka w Młodochowie), koło Mielca zaś i w południowej części powiatu dnia 7 listopada 1914 r. bez żadnej większej bitwy. Za to przy odwrocie Rosyan trwała bitwa od 8 do 10 maja b. r., w południowo-zachodniej części powiatu, gdzie wojska rosyjskie przygotowały trzy rzędy rowów strzeleckich w gminach: Dąbie, Zdziarzec, Żarówka, Dulcza Wielka i Dulcza mała, skąd pod naciskiem wojsk sprzymierzonych uciekły już z pierwszego rowu. Następnie zaciętą bitwę stoczono 11 maja b. r. na prawym brzegu Wisłoki, naprzeciw Przecławia i Podola w gminach Tuszyma i Białybór, skąd Rosyanie cofnęli się w lasy na Kolbuszowę. W tej bitwie spalono dwa gospodarstwa w gminie Tuszymie, a ośmnaście gospodarstw w Białym Borze, gdzie zabito dwie kobiety, a raniono dwanaście osób cywilnych (z tych trzy ciężko ranione osoby odwieziono do szpitala). — Z Mielca i północnej części powiatu, po prawym brzegu Wisłoki ustąpiły wojska rosyjskie śród utarczek patroli, bez bitwy, dnia 11 maja 1915 r., tak, iż od tego dnia powiat mielecki jest wolnym od najazdu nieprzyjacielskiego.

Podczas bitwy od dnia 8 do 10 maja 1915 roku spalone zostały części wsi: Dąbie, Zdziarzec, Ża-

...wka i Dulcza Wielka (kościół, plebania i szkoła w Zdziarcu, uszkodzone przez granaty), — a po ustąpieniu Rosyan część gminy Przykop przez podwody. W listopadzie 1914 r. spaliła się podczas najazdu rosyjskiego wschodnia część rynku w Mielcu (8 domów jednopiętrowych) i trzynaście domów w Radomyślu Wielkim.

Sześciomiesięczne panowanie Rosyan w powiecie mieleckim zniszczyło zupełnie ludność. Rekwirowano żywność, konie, bydło, świnie, paszę i owies, najczęściej bez zapłaty, zniszczono wszystkie dwory, urządzenia gorzelni (spalono gorzelnie w Zdakowie, Rzemieniu i Przecławiu), zabudowania gospodarcze i karczmy, których właściciele byli nieobecni, a ś. p. Jan hr. Tarnowski, prezes Rady powiat., który pozostał na miejscu, uratował wprawdzie zabudowania dworskie w Chorzelowie, lecz przypłacił to życiem. Płoty i parkany zostały na opał rozebrane, a częstokroć i domy, jak n. p. 4 domy w Radomyślu Wielkim i dom przedpogrzebowy na cmentarzu katolickim.

Z 68 budynków szkolnych pozostało nieuszkodzonych tylko 11, mianowicie: w Borkach Nizińskich, Chorzelowie, Kawęczynie, Łysakówku, Młodochowie, Padwi Narodowej, Przykopie, Wadowicach Dolnych, Woli Pławskiej, Wajkowie i Wojsławiu. Szkoła w Woli Mieleckiej zniszczona, cztery zaś szkoły uszkodzone granatami (w Rzochowie, Tuszowie Narodowym, Tuszymie i Zdziarcu). Ponieważ ławki w budynkach szkolnych zostały zniszczone, dziatwa pobiera obecnie naukę stojąc, z wyjątkiem klas eksponowanych, pomieszczonych, w domach prywatnych, skąd gospodarze ławki do przechowania pozabierali i teraz do użytku szkoły oddali.

Za krowy płacono wprawdzie po 30 do 50 rubli (obecnie krowa kosztuje 600 koron), lecz kozacy dowiedziawszy się o takim zakupnie odbierali pieniądze, zwłaszcza gospodyniom, w sposób ciekawy. Przyjeżdżał na drugi dzień kozak i twierdził, że zapłacono za mało, odebrał pieniądze i kazał iść gospodyniom do komendanta, który rzekomo wypłaci 80 zamiast 40 rubli. — Kiedy kozak dojechał do lasu, puścił się galopem i zostawił łatwowierne kobiety bez pieniędzy. (Tak się wydarzyło dwom gospodyniom w Toporowie).

Szczególnie dał się we znaki naczelnikom gmin okolicznych komendant rosyjski Uwarow w Jaślanach, który zwoływał wójtów i bił ich nahajką. Podobnie postępował także kierownik budowy mostu na Wisłoce pod Gawłuszowicami, który woził drzewo z Tarnowa i płacił za 4 dni parokonnej podwody po 2 ruble i obrabiał gospodarzy nahajką.

Najsrożej obeszło się wojsko rosyjskie z ludnością podczas odwrotu 10 i 11 maja 1915 r., bo **pozabierało cały inwentarz żywy**, zostawiając na jednego gospodarza tylko jedną krowę i tegoroczne cielęta. Nadto zarekwirowało wojsko rosyjskie liczne podwody, które przepadły w lasach powiatu niżańskiego, bo gospodarze, chcąc uniknąć zesyłki w głąb Rosyi, zostawiali wozy i konie, ratując swe życie ucieczką.

Przy odwrocie 11 maja **podpalali Rosyanie wsie**, jak Rzędzianowice, Wolę Mielecką i Podleszany, ale z powodu spiesznej ucieczki nie powiodło im się w zupełności dzieło zniszczenia.

Stosunek ludności w miastach do wojska rosyjskiego był znośny, bo mieszkańcy mogli się byli użalić przed wyższymi oficerami, ludność wiejska zdaną była na łaskę i niełaskę kozaków i czerkiesów. Dlatego po ucieczce Rosyan ludność wiejska odetchnęła i prosi tylko Boga, aby więcej najazd się nie powtórzył, bo to groziłoby zupełną zagładą.

Odbudowa wsi.

Wskutek okólnika prezydyum Namiestnictwa z dnia 1 listopada 1914 r., zarządziło starostwo mieleckie pomiar spalonych i zburzonych domów mieszkalnych i budynków gospodarczych w gminach wiejskich, celem prowizorycznego odbudowania. Wedle załączonego wykazu wynosi **liczba domów mieszkalnych spalonych i zburzonych** w 29 gminach powiatu mieleckiego **194, stajen 141, a stodół 162**, dotkniętych zaś zostało 227 gospodarzy.

Z powodu drożyzny materyału i braku zawodowych robotników, wyniosą koszta odbudowania, wedle szacunku znawców, jednego domu mieszkalnego przeciętnie 4000 koron, a jednego budynku gospodarczego 1500 koron.

Koszta więc odbudowy 194 domów mieszkalnych wyniosłyby **776.000 koron**, a 303 budynków gospodarczych 454.500 K, razem **1,230.500 K.**

Wykaz ten jednak nie jest zupełny, bo nie uwzględniono miast, obszarów dworskich i szkół ludowych, a również ze wsi zgłaszało się u mnie wielu gospodarzy, którym zniszczono, lub spalono domy, a którzy zostali pominięci w wykazie.

Według pomiarów przeprowadzonych przez leśniczego z Wojsławia, p. Karola Gostwickiego na polecenie starostwa, wynosi powierzchnia zbadanych przez niego domów mieszkalnych 12.031 metrów kwadratowych, budynków zaś gospodarczych 15.400 metrów kwadratowych, — potrzebny do odbudowania materyał drzewny oprawny 10.398 metrów sześciennych, materyał tarty 2.108 metrów sześciennych — koszta zaś drzewa budulcowego 354.980 koron, materyału tartego 147.596 koron, razem **502.576 koron**. W obliczeniu tem brakuje jednak materyałów na dachy, piece, kuchnie, okna, oraz kosztów robocizny, która jest niesłychanie wysoką z powodu braku zawodowych robotników.

Zdaniem pogorzelców, byłoby najwłaściwiej **odbudować teraz stajnie dla przezimowania resztek inwentarza, w stajni urządzić izdebkę**, w której od biedy zamieszkałaby rodzina, zbiory pomieścić w brogach, — a do ostatecznego odbudowania domów mieszkalnych przystąpić z wiosną r. 1916.

Wykaz budynków spalonych i zburzonych.

W gminie Biały Bór spłonęły lub zostały zburzone domy, stodoły i stajnie: Ignacego Sobusia, Franc. Litwińskiego, Piotra Litwińskiego, Jędrzeja Kopacza, Stanisława Gawrysia, Jana Szałdy, Jana Majki, Tomasza Łanochy, Stanisława Kopery, Jana Ozimka; domy i stodoły: Jana Ign. Sobusia, Maryi Bernaś, Stanisława Bernasia, Maryi Świątek; dom i stajnia

Antoniego i Anny Ziembów; dom Tomasza Sobusia; stodoła Wojciecha Łanochy.

W gminie Borki Nizińskie spaliły się lub zostały zburzone: dom, stodoła i stajnia: Maryi Dydo, Walentego Szczerby; stodoła i stajnia: Jana Mroza, Maryi Załuckiej; dom Jana Chruściela i Wiktoryi Dydo; stodoła Jadwigi Zielińskiej.

W gminie Borowa spaliła się stajnia Stanisława Mysona.

W gminie Breń Osuchowski spalił się dom Józefa Veita i stodoła Szymona Leibla.

W gminie Brzyście spłonął dom Wojciecha Salmierza i dom, stodoła i stajnia Józefa Borowca.

W gminie Dąbie: domy, stodoły i stajnie: Antoniego Zycha, Piotra Łabaka, Andrzeja Ćwioka, Teresy Kuszla, Stanisława Krzysztyniaka (2 domy), Wojciecha Krężla (2 stodoły), Józefa Szota, Wojciecha Szota starszego, Jana Wałęgi, Sylwestra Krochmala; domy i stodoły: Adama Krężla, Józefa Dudka; dom i stajnia Wojciecha Szota młodszego; domy: Tekli Wałęgi, Ignacego Matraja, Tadeusza Żurka, Jana Dolusa, Stanisława Zycha; stajnia Wojciecha Krężla; stodoły: Jana Zycha, Jana Pyrsaka, Józefa Kowalkiewicza.

W gminie Dulcza Wielka spaliły się domy, stodoły i stajnie: Maryi Barłóg, Filipa Gizy, Marcina Golca, Antoniego Wolaka, Józefa Bajora starszego, Wiktoryi Bajor, Zygmunta Krężla, Zofii Dziekan, Józefa Gancarza, Józefa Prygi, Katarzyny Ziebroń; domy i stajnie: Katarzyny Wolak, Maryi Gawędy, Antoniny Krężel, Jędrzeja Popery, Maryi Bielak, Antoniny Siembak; dom i stodoła Wawrzyńca Siembaby; domy Leona Krężla, Wincentego Wolaka, Józefy Olechówny, Konstantego Jurczyka i Feliksa Golca.

W gminie Gawłuszowice: domy Józefa Niziołka i Leiba Kurza, stodoła Jana Kopycińskiego; domy, stodoły i stajnie Franciszka Kremy i Wolfa Falika.

W gminie Goleszów: dom, stodoła i stajnia Józefa Cieśli; stodoły i stajnie Wojciecha Cieśli i Wojciecha Stawarza.

W gminie Hyki spalił się dom Antoniego Rozmus

W gminie Kliszów spłonęły domy: Józefa Paluchowskiego, oraz cztery domy żydów Laszkowica, Goldberga i Izraela.

W gminie Młodochów spłonęły: dom, stodoła i stajnia Maryi Winiarz, Anny Kusiny, dom Jakóba Goldklanga i stodoła i stajnia Agnieszki Bik.

W gminie Ostrówek spłonęły: domy, stodoły i stajnie: Jana Sztuki, Karoliny Grębosz, Walentego Bielawy, Antoniny Płachty; domy i stajnie: Anny Ciejki, Franciszka Bielawy, Maryi Gawlik, Wojciecha Guca, Anny Bielawy, Stefanii Cebuli; stajnia i stodoła Jana Buławy.

W gminie Otałęż spłonęło 5 domów, 2 stajnie i 3 stodoły żydowskie.

W gminie Podleszany spłonęły domy, stodoły i stajnie: Jana Miodonki, Józefa Smacznego; dom i stajnia Józefa Miodonki; dom i stodoła Franciszka Nyczka.

W gminie Przykop: dom, stodoła i stajnia Katarzyny Skrok, Józefa Napieracza, Dominika Czerwonia, Tomasza Meilingera, Kaspra Sikory; dom i stajnia: Jana Roty, Kazimierza Tyńca; domy: Zofii Hebda, Katarzyny Hebda; stajnia i stodoła Anieli Klapy; stodoły: Tomasza Ciołka, Maryi Skrok, Walentego Skroka, Jakóba Latuska.

W gminie Rzędzianowice: dom, stodoła i stajnia: Jana Rządzkiego, Tomasza Gruszki, Tomasza Sudka, Anny Kaczor (2 domy i 2 stodoły), Józefa Bieniasza, Jana Bieniasza, Jana Spyry, Stanisława Maziarza, Karola Zająca, Jana Zająca, Jana Saneckiego, Józefa Tabora (2 stodoły i 2 stajnie); Wawrzyńca Saneckiego (2 stajnie): dom i stajnia Stanisława Napieracza; dom i stodoła: Józefa Saneckiego, Julii Bieniasz, Wojciecha Augustyna; domy: Maryi Wojewody i Tekli Mysor; stodoły lub stajnie: Jana Rzędzkiego, Stanisława Rzędzkiego, Józefa Rzędzkiego, Jana Karwackiego, Stanisława Rzędzkiego, Stanisława Krówki, Józefa Krówki.

W gminie Sadkowa Góra spaliły się domy stodoły i stajnie: Maryi Trzpis, Józefa Budy.

W gminach Trzciana i Tuszów spłonęły domy żydowskie.

W gminie Tuszów Narodowy: domy, stodoły i stajnie: Wojciecha Kardysia, Maryi Kardyś, Tomasza Tomeckiego, Maryi Winiarz, Wojciecha Witka, Jakóba Ściery, Antoniego Furdyny, Franciszka Tomeckiego, domy i stajnie: Maryi Mróz, Dawida Fortganga; domy i stodoły: Jana Jamzy, Józefa Malickiego, Jana Bednarza; domy: M. Seidena, Franciszki Tomeckiej, Wojciecha Mroza, Jana Treli, Franciszka Mrozika, Maryi Gazdy N. Seidena; stodoła i stajnia Michała Winiarza; stodoła Augustyna Łącza; stajnie Rozalii Cebuli i Maryi Cebuli.

W gminie Tuszyma: domy, stodoły i stajnie Wincentego Napory, Józefa Bąski.

W Wojsławiu spłonął dom Andrzeja Kwaśniewskiego.

W gminie Wola Mielecka spłonęły: domy, stodoły i stajnie: Marcina Bąka, Klemensa Mazura, S. Fassera, Stanisława Furgota; domy: Katarzyny Kmiecik i Karoliny Rybkiewicz.

W gminie Wola Otałęzka spłonął dom, stodoła i stajnia Jakóba Nachemie.

W gminie Wola Zdakowska spłonęły dwa domy żydowskie.

W gminie Zdziarzec: domy, stodoły i stajnie Jana Batki, S. Grüna, Marcina Wolaka, Stanisława Makucha; domy i stajnie: Walentego Pachoła, Wawrzyńca Czapigi; domy i stodoły: Floryana Kuźdżała, Tomasza Czapigi, Franciszka Rysia; domy: Franciszki Dzieży Marcina Zawiślaka, Barbary Zawiślak; stajnia i stodoł Stanisława Czaji; stodoła Walentego Lisa.

W gminie Złotniki spłonął dom Chaima Reisa oraz stodoła i stajnia Maryi Krówka.

W gminie Żarówka: domy, stodoły i stajnie: Zygmunta Paligi, Wawrzyńca Pęcaka, Floryana Czapigi, Mateusza Czapigi, Floryana Jagody, Marcina Bednarza, Józefa Jaje, Anieli Dziekan, Her. Kleina, Katarzyny Bajor; dom i stajnia Jana Czapigi; dom i stodoła S. Seewalda; domy: Antoniny Ostrowskiej, Katarzyny Gwizdy.

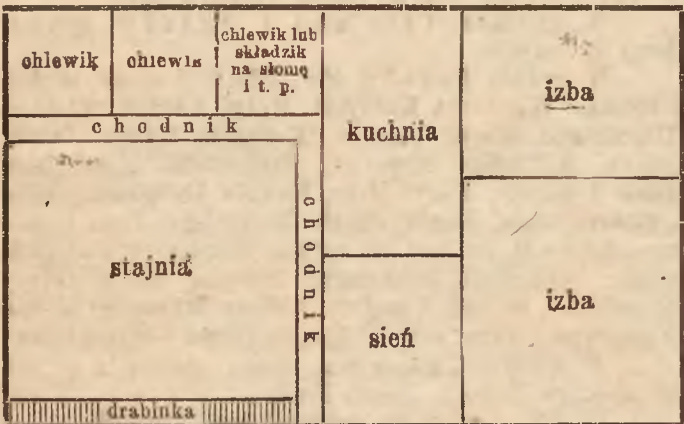
(Dokończenie nastąpi). *Andrzej Kędzior.*

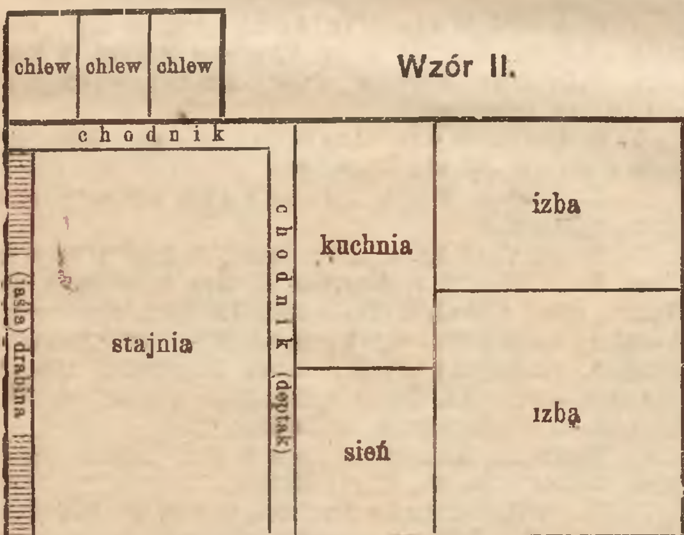
Sprawa odbudowy wsi.

Projekty budowy domów.

Odnośnie do ostatniego artykułu „Piasta“, dotyczącego odbudowania wsi polskiej, były załączone dwa plany budowy domów, do których my tu, czytelnicy „Piasta“, po zbadaniu, oceniliśmy za niewłaściwe i niepraktyczne. Chcielibyśmy przedłożyć wzór budownictwa w naszych stronach praktykowanego, który okazał się nie drogim, a ze wszechmiar wygodnym dla celów tak zdrowotnych, jak i gospodarczych.

Wzór I.





Wzór II.

Przy nowoczesnym poziomie oświaty niepodobna, by gospodarz mógł obejść się o jednej izbie, jak to było dawniej; powtóre dogodna stajnia i chlewiki, to jest podwalina gospodarcza, gdyż tu trzeba uważać, że w osobie gospodyni domu mamy najczęściej i kucharkę, piastunkę, praczkę, i zresztą do bydła sługę. Najwyżej ona może się jakimś pastuchem wyręczyć. Wobec tego trzeba uważać, by ta miało wszystko pod ręką, ażeby dała pozór i na kuchnię, i na dzieci, i na wszystko.

Nie mówię tu o gospodarstwach większych. Chcąc przyczynić się choć w drobnej mierze do tej, tak ważnej sprawy, jaką jest odbudowanie wsi, podaję niniejszy wzór do oceny innych, mądrzejszych od nas. Przytem nadmieniam, że nie podaję miary, gdyż ta zależeć będzie od możności budującego i jego kasy. Kończąc niniejszy list pozdrawiam Szanownych Czytelników „Piasta“.

J. Adamczyk, z Łękawicy.

Dnia 19/7, 1915.

Spory graniczne.

Ważna uchwała do kodeksu cywilnego.

Sporów granicznych w Galicyi było zawsze bez liku, zwłaszcza wśród włościan.

Przestarzałe i niejasne przepisy kodeksu cywilnego (§§ 851 i nast.) i niedokładności w prowadzeniu ksiąg gruntowych i w ewidencyi katastru, potęgowały wrodzone skłonności naszego ludu spierania się o granice. Wojna stan dotychczasowy może jeszcze znacznie pogorszyć. Księgi gruntowe zniszczały w wielu powiatach, a przez operacye wojenne i uprawę roli w nieobecności właścicieli pozacierało się nieraz w zupełności wiele granic.

Z tych powodów Sekcya prawnicza, a za nią Komitet wykonawczy odbudowy miast i wsi w Krakowie zwrócił się do Wydziału krajowego i do powołanych Ministerstw z wnioskiem, aby jaknajrychlej postarano się o ces. rozporządzenie, któreby wprowadziło krótki i ułatwiony sposób ustalania zatartych lub spornych granic.

Zabiegi Komitetu osiągnęły skutek: 25-go lipca pojawiło się w dzienniku ustaw państw. pod L. 208 rozporządzenie cesarskie z § 14 ust. z., zmieniające przepisy §§ 851—853 k. c. w sposób następujący:

W miejsce dotychczasowych postanowień, na podstawie których niejednokrotnie trzy razy regulowano granice (raz w postępowaniu w niespornem, potem w prowizoryalnem, a wreszcie w petytoryjnem), co łączyło się ze znacznymi kosztami, obecnie mają być granice ustalane z reguły tylko w postępowaniu niespornem i to w sposób stanowczy i ostateczny. Tylko gdyby przestrzeń sporna reprezentowała wartość większą niż 100 koron, co musi sędzia w postępowaniu niespornem orzec, wolno jest stronom orzeczenie sędziego niespornego zaczepić w drodze zwykłego petytoryjnego procesu.

Wskazówką dla sędziego przy ustalaniu granic jest oczywiście w pierwszej linii stan, odpowiadający prawom sąsiadów. Gdyby stan prawny nie dał się stwierdzić, ma sędzia granice ustalić według ostatniego spokojnego posiadania, a jeżeli i posiadanie jest wątpliwe, natenczas przestrzeń sporna ma być przez sędziego podzielona według jego słusznego uznania.

Jak rząd pruski odbudowuje Prusy wschodnie.

Rząd pruski zabrał się do odbudowy zniszczonych najazdem rosyjskim Prus wschodnich w sposób bardzo energiczny i bardzo praktyczny. Już 27 sierpnia 1914 r., a następnie 24 września zarządził cesarz Wilhelm utworzenie komisyi dla przyjścia z pomocą Prusom wschodnim, a dnia 10 października uchwalił parlament niemiecki 400 milionów marek na odbudowę tej dzielnicy. Rząd pruski już w styczniu 1915 r. wydał dokładne zarządzenia, mające na celu udzielanie zaliczek, przedewszystkiem na trzy główne sprawy: 1. Na umożliwienie dalszego prowadzenia gospodarstwa, zniszczonego przez wojnę, a więc na dostarczenie środków żywności, odzieży, paliwa, sprowadzenie potrzebnych środków sanitar-

nych, zapłacenia czynszów i t. d. 2. Na uruchomienie gospodarstw, a więc na dostarczenie narzędzi rolniczych, bydła, zboża do siewu, na zapłatę procentów hipotecznych i t. d. 3. Na odbudowę zniszczonych wojną budynków.

W tej ostatniej sprawie postanowiono, że zaliczka udzielaną będzie w wysokości wartości, jaką miał budynek w chwili wybuchu wojny. Do tego jednak przychodzą dwa dodatki, t. j. dodatek spowodowany podrożeniem zarówno materyałów budowlanych, jak robotnika, następnie dodatek na wyższe wydatki, spowodowane urządzeniami, wprowadzonemi w nowe budowle ze względów sanitarnych. Ponadto właściciele spalonych budynków otrzymują bardzo wygodną pożyczkę.

W formie tych zaliczek rząd pruski wypłacił już do dnia 1 czerwca 1915 r. przeszło 125 milionów marek. Ponadto dał rząd pruski około 30 milionów marek premii za we właściwym czasie mimo trudności dokonaną uprawę roli. Pół dziewięta miliona marek dał rząd pruski gminom w formie pożyczki, gdyż wskutek wojny szereg gmin znalazło się bez grosza i nie mogło spełniać ciążących na nich obowiązków. Te pożyczki zwrotne będą dopiero wtedy, gdy mieszkańcy dojdą na nowo do stanu, w jakim się znajdowali przed wojną. Na ogół wydał rząd pruski na odbudowę Prus wschodnich do dnia 1 czerwca około 200 milionów marek.

List z Ameryki.

Woonsocket, R. J. w czerwcu.

Szanowna Redakcyo! My tu w Ameryce odczuwamy całem sercem tę straszną nędzę, jaka panuje w naszym kraju rodzinnym, bo wiemy, jak strasznie jest zniszczona nasza Ojczyzna polska i jak muszą cierpieć nasi bracia, siostry, ojcowie i matki. Więc też jak wszędzie, tak i we Woonsocket, które liczy około 2000 Polaków, postanowiliśmy przyjść z pomocą nieszczęśliwej Ojczyźnie i utworzyliśmy komitet ratunkowy na rzecz Polski. Ofiary płyną, żeby nieszczęśliwym Rodakom naszym w Ojczyźnie dopomódz.

My tu Polacy w Ameryce odczuwamy teraz bardziej, niż kiedykolwiek indziej, żeśmy są synami wielkiej ziemi, żeśmy są synami Polski i dlatego chcemy jej nieść pomoc, bo serce się krwawi z bólu, gdy słyszymy, co tam się w Ojczyźnie dzieję. Teraz niesiemy Ojczyźnie pomoc finansową, ale mamy nadzieję, że i nas kiedyś Ojczyzna powoła, a wtedy, jako prawi jej synowie, staniemy jak jeden mąż.

Pozdrawiam Szanowną Redakcyę i wszystkich czytelników „Piasta“. *Walenty Paulina.*

W jaki sposób mogą się starać osoby pobierające już zasiłek o zasiłek dla później narodzonego dziecka?

Często się zdarza, że po powołaniu ojca do wojska i po przyznaniu prawa do zasiłku żonie i dzieciom, przychodzi na świat nowe dziecko. Dziecku temu należy się zasiłek na równi z dziećmi wcześniej narodzonemi, ale — ma się rozumieć — dopiero od dnia narodzenia tegoż dziecka. O zasiłek dla tego nowonarodzonego dziecka trzeba się starać w starostwie. Niema tu żadnych formalności, i każdy, kto tylko pisać umie, może sam napisać i wnieść podanie do swojego starostwa. Trzeba przedewszystkiem władzom dostarczyć dowodu, że dziecko się narodziło. W tym celu musi starający się o zasiłek postarać się u prowadzącego metryki chrztu księdza o poświadczenie, którego dnia narodziło się dziecko, o którem mowa. Poświadczenie takie jest wolne od stempla, a również ksiądz nie powinien wziąć za to żadnego wynagrodzenia, na równi, jak w sprawach zasiłkowych nie wolno brać naczelnikom gmin i pisarzom gminnym zapłaty, chociaż ci ostatni już drugi rok nie pobierają żadnych pensyj.

Mając takie poświadczenie urzędu parafialnego, można napisać odnośne podanie według następującego wzoru:

Do Świetnego c. k. Starostwa
w Nowym Sączu.

(Oddział Powiatowej Komisyi zasiłkowej)

Powiatowa Komisya zasiłkowa w Nowym Sączu przyznała zasiłek Maryannie Świerad z Łyczany z powodu powołania jej męża Franciszka Świerada do wyjątkowej służby wojskowej w czasie wojny, który to zasiłek pobiera uprawniona na arkusz płatniczy z daty Nowy Sącz dnia 16 marca 1915 L. 7754 w c. k. urzędzie podatkowym w Nowym Sączu.

A) Jak świadczy załączony pod A) wyciąg z metryk z daty Korzenna dnia 8 lipca 1915, urodziła się w dniu 24/IV 1915 r. Franciszkowi i Maryannie małżonkom Świeradom córka Antonina.

Ponieważ podpisana nie ma środków na utrzymanie dziecka i sama pobiera zasiłek po myśli ustawy z dnia 26/XII 1912 Nr. 237, przeto upraszą, raczy łaskawie

Świetne c. k. Starostwo

1) przyznać dodatkowo zasiłek urodzonej w dniu 24/IV 1915 Antoninie Świerad, córce służącego przy wojsku Franciszka Świerada i Maryanny Świerad w Łyczany, do rąk tej ostatniej;

2) zawiadomić o tem: a) c. k. Urząd podatkowy w Nowym Sączu, b) Maryannę Świerad w Łyczany p. Korzenna.

Łyczana, dnia 1/VIII 1915.

Maryanna Swierad.

Do podania w powyższy sposób napisanego należy dołączyć wyciąg z metryk, oznaczywszy go u góry dużą literą A.

Potwierdzenia tego podania przez Zwierzch-

ność gminną nie potrzeba. Poleca się udawać się do urzędów parafialnych po wyciągi metrykalne w dni powszednie, gdyż w niedziele i święta księża, mając więcej zajęć, nie lubią chętnie załatwiać takie sprawy.

Piątkowski Franciszek,
z Łyczany.

Wkroczenie Legionistów do Lublina.

Pierwsza chwila.

— Opowiedz, Stachu, jak to było?..

— Ach, to było cudnie!... Takiego dnia mieć już pewnie nie będę nigdy!... Brygadyer kazał nam, abyśmy za wszelką cenę weszli pierwsi do Lublina i sami mieliśmy do tego wielką ochotę. A ponieważ niewiadomo było, z jakiej strony uda się wcześniej wpaść, a chcąc wciąż być na przedzie, musieliśmy obsługiwać od rana front dwóch dywizyj...

...Szliśmy wciąż po gorących śladach odstrzeliwujących się Moskali... Wreszcie około południa dopadliśmy miasta. Ostatnią parę kilometrów przelecieliśmy z karabinami w ręku szalonym pędem. Zwolniliśmy dopiero na ulicach miasta...

...Z początku było pusto, ale potem zaroiło się. Zaczęli wołać: „Nasi! nasi! ułani! Patrzcie, patrzcie, ułani!..." W oknach, na balkonach ukazały się kobiety... Wreszcie tłumy wystąpiły z bram, ze sklepów... Cisnęli się do nas, biegli za nami... Wyciągnięte ręce, wzniesione oczy!... Po wielu twarzach gradem łzy płynęły... Słyszałem dziwny, przejmujący serce szloch... Byłem tak wzruszony, że szabla dzwoniła mi w ręce... Wreszcie posypały się kwiaty.. Chłopcy chwytali je w lot, zatykali za czaka, za pasy... Mnie wprost obrzucono... Wkrótce miałem pełno kwiecia na siodle... A przecie prowadziłem szwadron, musiałem więc pilnie baczyć na wszystko wokoło, gdyż Moskale jeszcze byli w mieście, jeszcześmy brali jeńca...

Jakoś jednak skończyło się bez wypadku... Wzięliśmy kapitana i kilku piechurów. Następnie nasze oddziały już weszły w paradzie, zdjąwszy pokrowce z czak i odpiąwszy rabaty... Oczy ludziom rwały się do tych orłów nad naszemi czołami!...

Wacław Sieroszewski.

Zajęcie Lublina przez księcia Józefa Poniatowskiego w r. 1809.

Od 1795 roku, po trzecim rozbiorze Polski, aż do dnia 14 maja 1809 roku Lublin należał do Austryi, jako stolica okręgu lubelskiego.

Książę Józef Poniatowski, odniósłszy zwycięstwo nad wojskiem austryackiem pod Raszynem i Górą Kalwaryą — cytujemy według dzieła c. i k. kapitana dra Gustawa Justa, dziejopisa austryackiego tej wojny — ruszył prawym brzegiem Wisły przez Paryżów, Kock, Lubartów do Lublina. Tego też dnia wyszła z miasta tylna straż wojsk austryackich.

Księcia Józefa Poniatowskiego, który wjeżdżał do Lublina wspaniałą Bramą Krakowską, piękniejszą od Bramy Floryańskiej i stojącą po dzień dzisiejszy, witali obywatele miejscy z burmistrzem Pohlem na czele Ów burmistrz, Niemiec rodowity i zamianowany przez rząd austryacki, podając ks. Józefowi klucze miasta na poduszce, tak się trząsł ze strachu, że książę, dodając mu otuchy, rzekł dobrotliwie:

— Nie bój się, .

Ironia losu sprawiła, że ów Niemiec Pohl był ojcem jednego z najbardziej patryotycznych poetów polskich, Wincentego Pola, autora „Pieśni o ziemi naszej".

Dział gospodarczy.

Możliwość zakupna bydła dla Galicyi.

Rada kultury krajowej w Czechach zawiadamia, że z powodu klęski posuchy w bieżącym roku, ludność tamtejsza będzie zmuszoną wysprzedać wiele bydła, nie wyłączając sztuk wysokiej wartości hodowlanej i użytkowej, przyczem ofiaruje swoją pomoc przez organizowanie większych zbiorczych targów przy znaczniejszych zgłoszeniach. W razie gdyby rolnicy ze wschodniej części kraju chcieli zakupywać bydło w Czechach na własny swój prywatny rachunek, komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego jest gotów być przy takim zakupnie pomocnym przez delegowanie do takiego zakupna swoich inspektorów hodowlanych. Ewentualne zgłoszenia należy nadsyłać do komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, czasowo Kraków, plac Szczepański 8.

W sprawie nabywania koni roboczych.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego podaje do wiadomości interesowanych rolników, że obecnie, nie posiadając do dyspozycyi żadnych koni, nie może przyjmować zamówień, ani zadatków na konie i to tak długo, dopóki c. k. Ministerstwo rolnictwa nie przydzieli Komitetowi dalszych partyj wybrakowanych koni wojskowych, co we właściwym czasie będzie ogłoszone.

Zamówienia zaś na konie węgierskie, które mają być w najbliższym czasie dostarczone rolnikom i których stacye znajdować się będą dla powiatów Pilzno, Dębica, Ropczyce, Tarnów w Tarnowie, dla powiatów Kolbuszowa, Przeworsk, Łańcut, Rzeszów w Rzeszowie, dla powiatów Gorlice, Strzyżów, Krosno, Jasło w Jaśle, należy nadsyłać do odnośnych c. k. Starostw, na ręce miejscowego c. k. Starostwa.

Ubiegły tydzień wojny z Rosyą.

Świat cały stoi obecnie pod wrażeniem zajęcia Warszawy przez armię niemiecką.

Upadek Warszawy

był przewidywany już od dość dawna. Po klęsce nad Dunajcem, po wyrzuceniu Rosyan za San i ze Lwowa, losy armii rosyjskiej w Warszawie były przesądzone. **Gdy zaś padł Lublin i Chełm, o utrzymaniu Warszawy przez Rosyan nie można było marzyć.** Rosyanie wywieźli z miasta wszystkie przybory wojskowe i znaczne zapasy żywności. Kilka fabryk zostało przez nich doszczętnie zniszczonych. Wszystkie miedziane przedmioty Rosyanie zabrali. Trzy mosty na **Wiśle**, łączące Warszawę z Pragą, **zostały wysadzone w powietrze**. Wodociąg, elektrownia i gazownia pozostały jednak nieuszkodzone. Ludność Warszawy mimo wszystko nie przypuszczała, że tak szybko Rosyanie miasto opuszczą. Dopiero w ostatnich dniach, gdy spostrzegła, że Rosyanie wywożą, co mogą, na wschód, zrozumiała, iż zbliża się koniec rosyjskiego panowania. Dnia 4. sierpnia koło 10-ej wieczorem **wysadzone zostały w powietrze forty warszawskie**, a w godzinę potem policmajster oddał miasto straży obywatelskiej, która już od dwóch dni pełniła służbę i ze stoma ostatnimi policyantami usunął się na Pragę. O g. 2-ej w nocy, 5 sierpnia, wycofały się masy wojska na Pragę, a o 5-ej rano zaczęło się wysadzanie mostów, a w godzinę później ukazał się już na ulicy Chłodnej automobil z dwoma niemieckimi oficerami, którzy jechali ku ratuszowi i niezadługo wrócili z naczelnikiem straży obywatelskiej, ażeby rozpocząć układy o oddanie Warszawy. Około wpół do 7-ej rano wkroczyła do miasta niemiecka kawalerya z kwiatami przy lancach, ze śpiewem niemieckich patryotycznych pieśni narodowych. Władze niemieckie oświadczyły straży, że wezmą **dwunastu zakładników**. Książę L e o p o l d bawarski, zwierzchni wódz wojsk, które Warszawę zajęły, wydał do mieszkańców odezwę, w której zaznaczył, że musi wziąć zakładników, aby się zabezpieczyć przed zamachami na żołnierzy niemieckich.

Zdobycie Dęblina

nastąpiło w tym samym dniu, co i Warszawy, z tą różnicą, że **do Dęblina wkroczyły wojska austryackie**, a do Warszawy bawarskie. W ten sposób jedna z najsilniejszych twierdz rosyjskich nad Wisłą dostała się w ręce wojsk sprzymierzonych i zadecydowała o losie Warszawy. Trzecia twierdza nadwiślańska, **Modlin**, ze wszystkich tych twierdz najsilniejsza, została z chwilą opróżnienia przez Rosyan Warszawy i Dęblina **oblężona przez wojska niemieckie**, które dnia **7 sierpnia zdobyły już fort Dembe.**

Po wycofaniu się z Warszawy **tylne straże** rosyjskie **zatrzymały się na Pradze**, to znaczy tuż po drugiej stronie Wisły i tam trzymały się od 5 do 9 sierpnia. Wskutek tego wywiązały się walki, wśród których **Rosyanie zasypywali Warszawę ogniem armatnim**, i uszkodzili zwłaszcza części miasta nad Wisłą. Dnia 9 sierpnia Pragę zajęli Niemcy — Rosyanie cofnęli się dalej na wschód.

Na południu i na północy Królestwa.

Gdy Rosyanie opuszczali najdalej na zachód wysunięte swoje placówki, kleszcze armii sprzymierzonych od południa i od północy zaciskały się coraz bardziej. Już dnia **5 sierpnia armia niemiecka obsadziła Włodzimierz wołyński**, a na północy **posunęła się ku Łomży.** Wojska niemieckie, operujące w północnem Królestwie, atakują równocześnie **Kowno, Łomżę i Modlin.** Dnia **10 sierpnia twierdza Łomża została szturmem zdobyta.** Jeszcze dalej na północy **Niemcy zbliżają się coraz bardziej do Rygi.**

Rosyjski odwrót.

Położenie armii rosyjskiej, cofającej się ciągle na wschód, zmierzającej, jak się zdaje, na linię Kowno-Brześć Litewski, jest z każdym dniem gorsze. Czy uda się Rosyanom wycofać istotnie, to się pokaże w najbliższych dniach, bo być może, że wskutek posuwania się ku sobie tych kleszczy armii sprzymierzonych, znaczna część głównej armii rosyjskiej zostanie poprostu odcięta.

Odwrót rosyjski odbywał się z początku wśród tatarskich zarządzeń. **Kozacy podlewali domy naftą, podlewali zboże na pniu i podpalali**, pozostawiając jeno ruiny i zgliszcza. **W ten sposób zniszczono prawie zupełnie ziemię lubelską, radomską i chełmską.** Ostatecznie jednak nakaz palenia wszystkiego poza sobą został widocznie cofnięty, bo **nareszcie przestały płonąć wsie i miasta**, a krwawe pochodnie przestały znaczyć ślad rosyjskiego odwrotu.

Na froncie w Galicyi

nie zaszło w ubiegłym tygodniu nic nowego. Dnia 10 sierpnia na prawym brzegu Dniestru **koło Czernelicy** armia austryacka wzięła rosyjską silną pozycyę szturmem, zabrawszy blisko 3000 Rosyan do niewoli. Reszta uciekła na lewy brzeg Dniestru.

Jak się to skończy?

W tej chwili niepodobna powiedzieć, jak się skończą te operacye, które się rozgrywają w Królestwie. Ze wszystkiego widać, że **Rosyanie za żadną cenę nie chcą przyjąć bitwy**, tylko wycofują się systematycznie, napierani przez wojska sprzymierzone. Jeżeli zdołają się wycofać z kleszczy, w jakich się znajdują, to należałoby się spodziewać **wielkiej bitwy na linii Kowno-Brześć Litewski.** Jednakowoż armia rosyjska jest tak zdemoralizowana i tak do bitwy nieprzygotowana, że **o tem, aby mogła podjąć ofenzywę na kilka miesięcy niema zupełnie mowy**

Inne wojny.

Wojna z Włochami przyniosła w ubiegłym tygodniu znowu dotkliwą klęskę Włochom na morzu i szereg klęsk na lądzie. Toczyły się tam w ubiegłym tygo-

dniu znowu walki nad rzeką Izonco, walki niemal codzienne i codziennie kończące się klęskami Włochów. Wszystkie ataki włoskie na pograniczu Tyrolu, Karyntyi i Styryi rozbiły się o opór dzielnych wojsk austryackich. Dnia 5 sierpnia jedna z austryackich łodzi podwodnych zatopiła włoską łódź podwodną »Nerelda«. Jak się okazało obecnie, dnia 29 lipca w zatoce tryesteńskiej najechała na minę włoska łódź podwodna i poszła z całą załogą na dno.

Wojna turecka koncentruje się dalej nad cieśniną dardanelską. W ubiegłym tygodniu Anglicy i Francuzi wylądowali tam nowe wojska, które jednak odrazu po wylądowaniu zostały przez Turków rozgromione.

Wojna we Francyi idzie zwykłym trybem. Jak się te walki toczą, to widać najlepiej z listu, który zamieszczamy w dzisiejszym numerze, w rubryce p. t. „Tam, gdzie grzmią armaty“. Większych postępów nie notuje ani jedna, ani druga strona.

Wojna w powietrzu. Dnia 10 b. m. powietrzna flota niemiecka urządziła znów wyprawę na Anglię i zbombardowała urządzenia portowe Londynu i kilku portów na wybrzeżu na przestrzeni około 200 klm. Ten niesłychanie dzielny czyn floty powietrznej niemieckiej przypomniał Anglikom wojnę w całej jej grozie.

Z Koła polskiego.

Koło polskie zebrało się dnia 10 b. m. na uroczyste posiedzenie z okazyi wzięcia Warszawy. Po odpowiedniem przemówieniu prezesa Bilińskiego, Koło uchwaliło odezwę do narodu, zredagowaną przez specyalnie wybraną komisyę, w skład której z naszego stronnictwa wchodzili posłowie Średniawski, Witos i Długosz. Odezwa została w całości skonfiskowana i dlatego jej podać nie możemy.

Na zapytanie posła Tertila oświadczył prezes Biliński, że we wrześniu zwoła do Krakowa posiedzenie takie samo, jakie się odbyło 16 sierpnia 1914 r.

Prezes wysłał z polecenia Koła depeszę hołdowniczą do monarchy; na tę depeszę nadeszła bardzo łaskawa odpowiedź.

Dnia 11 b. m. odbyło się posiedzenie Koła, poświęcone sprawie odbudowy kraju. Szczegóły z tego posiedzenia jeszcze nie nadeszły.

Zaznaczyć musimy, że zwołanie Koła nastąpiło zbyt szybko i że wielu z naszych posłów dowiedziało się o tem zapóźno, tak, że na nie przybyć nie mogło.

Oświadczenie Polaków z Królestwa.

W odpowiedzi na manifestacyę na rzecz Polski w rosyjskiej Radzie państwa, po wysoce gorącem przemówieniu hr. Bobrinskiego, zabrał głos Polak Szebeko i oświadczył między innemi: „W imię lepszej przyszłości proszę panów, byście mi tutaj pozwolili uroczyście oświadczyć, iż naród polski nie jest złamany, lecz wolny, że nie jest wyczerpany ani ujarzmiony, lecz że jest silny. Dzięki swojej potężnej narodowej sile życiowej i będąc pewnym, że zajmie godne siebie miejsce w rodzinie Słowian, będzie on wspólnie z wami walczył aż do ostatniego tchnienia i nigdy nie zdradzi sztandaru słowiańszczyzny“.

Prezydent Rady państwa zawołał: Niech żyje naród polski! — a wszyscy członkowie Rady złożyli Polsce hołd.

KRONIKA.

»Dział dla kobiet«. Otworzyliśmy w „Piaście“ nowy dział, mianowicie „Dział dla kobiet“. Jestto dział, przeznaczony wyłącznie dla sióstr włościanek; znajdą one w nim szereg artykulików, specyalnie kobiety obchodzących. Wszystkie nasze Czytelniczki prosimy, aby w sprawach, które je najwięcej obchodzą, zabierały głos i pisały do nas, a wszystkie ich głosy znajdą miejsce właśnie w tym dziale dla kobiet. A więc do pracy, siostry włościanki! Niech dział dla kobiet rozwija się jak najlepiej!

Naczelny Komitet Narodowy wydał z okazyi wzięcia Warszawy odezwę do narodu, w której podnosi, że Polacy czekają teraz jasnego oświadczenia mocarstw centralnych co do sprawy polskiej.

Wzięcie Warszawy wywołało wszędzie ogromne wrażenie. W Wiedniu, Berlinie i wogóle w Niemczech odbyły się ogromne manifestacye. Wielkie manifestacye odbyły się też w Krakowie.

Klęska powodzi. Do szeregu klęsk, wywołanych wojną, przybyła w zachodniej części naszego kraju nowa: powodzi. Wylała Wisła i wszystkie jej dopływy po Dunajec, wyrządzając ogromne szkody, zwłaszcza w bialskiem, oświęcimskiem, krakowskiem i podgórskiem. Największe szkody poniósł okręg krakowski. Oceniają je na blisko pół miliona koron.

Minister Trnka — popisowym. Nie każde państwo może się teraz wykazać takim popisowym, jakiego posiada Austrya. Oto niebawem stanie przed komisyą poborową jako popisowy pospolitak, minister robót publicznych, ekscelencya Trnka. Niewątpliwie jednak władza przełożona, czyli w tym wypadku p. prezes ministrów, uzna p. ministra robót publicznych za potrzebnego w urzędzie.

Na koniec wojny wcale się jeszcze nie zanosi. Z okazyi rocznicy wojny wymienili między sobą depesze król angielski i prezydent Francyi. Obaj oświadczyli się za prowadzeniem wojny aż do ostatecznego zwycięstwa.

Trzynastu synów na wojnie. Donosiliśmy już o pięciu, sześciu, ośmiu nawet synach jednej rodziny, ale rekord wziął zapewne ten czeski wieśniak, o którym donoszą „Lidove Noviny“. Jestto niejaki Franciszek Zdansky, służący we dworze Nelahozevsi pod Kralupami, należącym do ks. Lobkovitza. Dwunastu jego synów znajduje się już w polu, a przy ostatnim przeglądzie 18-letnich pospolitaków został wzięty do wojska syn trzynasty.

Tam, gdzie grzmią armaty...

Jak się toczą walki we Francyi.

W pismach poznańskich znajdujemy list Marcina Biedermanna, jednego z najwybitniejszych polskich działaczy w Poznańskiem, który uchronił masę polskiej ziemi od przejścia w ręce niemieckie, a który od początku wojny walczył we Francyi, gdzie też dnia 26 czerwca poległ bohaterską śmiercią. Na krótko przed śmiercią napisał do jednego ze swoich przyjaciół w Poznaniu list, przedstawiający w wyrazistych barwach, jak się toczy walka na tym terenie wojny. List ten przytaczamy poniżej:

Francya, 17. VI. 1915.

Wielce Łaskawy Kochany Mecenasie!

Nasamprzód serdecznie dziękuję za pamięć i łaskawość, przedewszystkiem zaś za nadesłanie polskiej gazety, bo inaczej jej się tutaj nie ujrzy. A przecież człowieka interesują bardzo wszystkie zajścia w rodzinnych stronach; więc raz jeszcze szczere Bóg zapłać z równoczesną prośbą o łaskawe polecenie dalszej przesyłki polskich gazet. Istna uczta duchowa nietylko dla mnie, ale i dla mych towarzyszy, gdy nadejdzie gazeta polska. Wtenczas w wolnej chwili buch z rowu w rów, a zawsze galopem, skłębiony, głową jak najniżej — do cienistego lasu — ustronia w A... — celem wspólnego czytania i pogawędki z towarzyszami broni...

Bo musi kochany Pan wiedzieć, iż życie nasze tutaj dniem i nocą to tylko w rowie, a raczej w rowach, bieg w kolanach, z głową spuszczoną. I biada temu, który, dość rosły, zapomni się i wyprostuje; skoro głowa jego zaszarzeje, choćby skrawkiem czapki po nad brzegiem rowu, to już go czeka kula nieprzyjacielska lub mina, albo granat ręczny. Te granaty ręczne, to coś dyabelskiego; my także je mamy. Rowy nieprzyjacielskie często tylko o 20 kroków odległe od naszych; to też tak tam, jak i u nas mówi się głosem przytłumionym, a raczej szepczącym. Tak blizko jesteśmy siebie; już daleka przestrzeń, jeżeli wynosi 100 metrów — z tego wynika naprężenie nerwów i umysłu w rowie. Czasami to długiemi godzinami spokojnie, jakby wymarło wszystko, czasami zaś to kilka dni z rzędu dniem i nocą, bez przerwy, taka strzelanina, bombardowanie rowów, że zdaje się, iż niebo i piekło z wysiłkiem wyrafinowanego umysłu ludzkiego — złożyło się na to, by wyniszczyć odrazu tysiące istot skłębionych w sztolach. Sztola, to sklepienie, prowadzące z rowu jakie 3 metry prostopadle, wreszcie 25 metrów w bok. Więc gdy artylerya zobopólnie przemówi to piechota uchodzi w sztolę na złamanie karku, lecz przy ciężkich działach, jeżeli uderzy granat, to sztolę zgniecie, chociaż takowa znajduje się 20 metrów pod powierzchią. W tym wypadku też już z sztoli — grób dla wszystkich ukrytych tamże. Nikt też już się nie pokusi, by odkopać taką sztolę; sprawa załatwiona!

Nocą kopie się nowy rów, który prowadzi przed lub też po za sztolę — zależnie od tego, czy się cofnięto, czy też po trzydniowej krwawej walce zdołano się posunąć o kilka kroków naprzód. Buduje się tedy nowy rów nocą i nową sztolę, a na zapadłej zatknie się krzyz z napisem: „Tu spoczywa 34 dzielnych bohaterów razem ze swym dowódzcą“. W nazwiska się nikt nie bawi, bo na to niema czasu — i gdzie tylko okiem rzucisz — nie widzisz prawie nic innego, jak podobne napisy. Niezliczone tysiące żołnierzy są tak pogrzebane i jeszcze niezliczone tysiące ten sam los oczekuje, bo Francuz, bądź jak bądź, to żołnierz bitny, przedewszystkiem przebiegły, czujny i umiejętny w wyzyskaniu terenu oraz szybko się oryentujący w każdem położeniu. Do szturmu prędki, skłonny, idzie śmiało naprzód, zawsze w nadziei, że się cofniemy, i że ostatecznie nie przyjdzie do rozprawy na bagnety. W takim razie Francuz w ostatniej chwili rzuca broń i pada na kolana z rękoma w górę wzniesionemi, lecz gdy ma jeszcze ręczne granaty przy sobie, wtedy nie podda się prędzej, dopóki nie roztrzaska ostatniego o głowy naszych poczciwych rodaków. W takiej chwili nie toczy się już bitwa, ale rzeź, rozlew krwi, zniszczenie wszelkiego ludzkiego istnienia, słabszego od przeciwnika. W ręcznej walce, osobistem starciu piersią o pierś, Francuz ustępuje prawie zawsze. Gdy taka rozpaczliwa nadchodzi chwila, wtedy znów działa francuskie zaczynają przemawiać, zabijając wtenczas i swoich pozostałych, cofających się, byle tylko nam zamknąć drogę po francuskich trupach do dalszego pochodu. Bo trzeba wiedzieć, że francuska artylerya, to mistrzyni w celu, za to piechota nasza góruje po nad francuską, zwłaszcza, że u francuskiego żołnierza brak prawie wszelkiej karności. U nas komenda absolutna, chociaż z góry na śmierć niechybną, u Francuza fantazya, a gdy nie dopisze, to po prostu nie słucha, nie idzie naprzód, lecz znów gdy się porwie, to jak furyat.

Po każdej prawie rozprawie mamy wypoczynek, idziemy z rowów w lasach w dolinę pod dach chociaż zapadniętej budy; nasze miejsce wypełnia inny pułk aż do następnej rozprawy. Wtenczas my znów maszerujemy w góry przed nieprzyjaciela. Obecnie jesteśmy na wypoczynku, lecz jak długo, to jest zależnem od Francuza; może nie dłużej jak 3 dni, bo skoro się Francuz wyliże, pułki atakujące uzupełni, znowu uderzy bez straty czasu. I tak dzieje się bez ustanku, prawie bez wypoczynku. Dla zrozumienia, dla wytłómaczenia rzeczy jeszcze zaznaczyć muszę, że Francuz to żołnierz zdradziecki, nieszczery; ufać mu nie można. W C. leżały w rowach strzeleckich setki Polaków, a tak blizko Francuzów, że zapoznawszy się częstowano naszych czekoladą, winem, papierosami i koniakiem, ubóstwiając naszych. Nasi ufali Francuzom; strzelaniny nie było, lecz w 3 dni później kilka set prawie tylko naszych rodaków poszło w górę ku niebu skutkiem miny, którą Francuzi przeprowadzili potajemnie pod naszą sztolę. Zachodziły też wypadki, że Francuzi będąc górą, nie zważali wcale na rannych żołnierzy Polaków, tylko bodli rannych jeszcze po raz drugi; to też teraz tutaj na Francuzów nasi okropnie zawzięci.

Z ludnością tutejszą wojska niemieckie bardzo, nawet bardzo dobrze się obchodzą, lecz ludności jest mało, bo prawie wszystka pouciekała. Całe miasta, wioski i zagrody opuszczone, spustoszałe, zniszczone. Tylko doły, groby, mogiły i krzyże, oraz wyniszczone lasy, a wszędzie czuć trupią zgniliznę; wzmaga się to teraz z dniem każdym.

Szczerze oddany

Marcin Biedermann.

JAN SITOWSKI.

Echa bitwy w Mordarce i na Jabłońcu.

Wieś Mordarka graniczy z Limanową, dwór mordarski znajduje się tuż przy torze kolejowym. Wzniesienie górzyste po prawej stronie gościńca limanowsko-sądeckiego zwie się Jabłońcem. Stoki Jabłońca opadają na obszary Mordarki, Starej Wsi i Siekierzyny. W odległości mili od Limanowej, po obu stronach tegoż gościńca widnieje na najwyższem wzniesieniu osadowem gmina Kanina z jasnym kościołem, wokół zdala widnym.

Bitwa w pełnem znaczeniu tego słowa toczyła się tutaj w dniach 8, 9 i 10 grudnia 1914 r.

Wojska sprzymierzone ustawiły swe działa koło Łysej Góry w Mordarce i na górach Sowlińskich na Lipowem. Stanowiska armat rosyjskich były w Pisarzowej koło stacyi kolejowej za jodłowym lasem, na Jabłońcu i na Kaninie. Dwór mordarski był bardzo gorąco ostrzeliwany. Jakoś cudownie przecie ocalał, ludność przypisuje to cudownej Matce Boskiej Limanowskiej, której obraz znajduje się w Mordarce w kapliczce dworskiej. Ani jedna szyba w 15 oknach nie uszkodzona, a dwanaście kul przecie tkwi w murze przednim i filarach.

Dnia 10 grudnia z. r. spaliły się od kul działowych w Mordarce następujące zabudowania: 1) domy mieszkalne Michała Kądziołki i Barbary Momakowej. Przy tym pożarze padł od ugodzenia pociskowego uchodźca Cieszyński, leśniczy z dóbr dzikowskich; Maryi Szubrytównej urwało rękę w ramieniu, już bez ręki wypadła z płonącego domu oknem i dopiero po ocaleniu z ognia spostrzegła swe kalectwo. Teściowa zaś Cieszyńskiego spaliła się żywcem w domu Kądziołki. — 2) dom kowala Jana Odziomka, przyczem córka jego została zranioną w rękę. — 3) dom Maryi Dudkowej, wdowy, na Saryszu. W najbliższem sąsiedztwie Mordarki spłonęły w tymże czasie: stodoła plebańska w Limanowej, stajnia dworska z krowami w Starej Wsi, stodoły na folarku księżym na Lipowem. W Limanowej domy Horowitza, Hellera i Wójcikowej.

Granaty dały się we znaki i ludziom i budynkom. Ale i kule karabinowe nie mijały także bez skutku. Od karabinowych doznali zranień Mordarczanie: Józef Biedroń „Psculka“ w rękę, Marya Staniszówna w rękę, Piotr Stanisz także w rękę, Agata Kądziołkówna „Knapka“ w biodro, Anna z Rysiów Surmowa w czoło. Granatów najwięcej padło koło toru kolejowego. Aż 12-cie padło przy budce kolejowej L. 106, koło chałupy Józefa Szubryta. Jeden z nich uszkodził dach i złamał drzewo obok rosnące, drugi ugodził w węgieł domu i zasypał ziemią żołnierza, chroniącego pod węgłem swą głowę. Inny wpadł w kopiec z ziemniakami i karpielami, i wszystko rozrzucił po polu.

Na wzgórzach Sowlińskich koło domu Jakóba Wrony, naliczono 30 granatów, zginął od nich dwunasto-letni Jasiek Wrona. U Wronowego sąsiada Jana Gawlika w gruncie blizko domostwa jest 26 wielkich dziur od granatów.

O celności strzałów austryackich opowiadają wiele w Mordarce. I tak: w chałupie Wojciecha Bulandy rozgościli się Moskale; w stodole jego wybili dziurę i w wysokości 20 cm. od ziemi ustawili karabin maszynowy, nadto z dachu powyrywali kiczki i przez nie strzelali z karabinów. Pod stodołą stali oficer i szeregowiec, i lornetką badali bojowisko. Wtem jeden pocisk uderza w oficera, drugi trafia w rosyjski karabin maszynowy. Trzeci pocisk zabił już krowę Bulandy, bo Moskale już zrobili „hajda!“ W domu Michała Rysia kula austryacka trafiła Moskala w brzuch. W chacie Michała Dyrka w Saryszu stał w gromadzie żołnierzy oficer i trzymał w ręce telefon wojenny; nagle wpada kula, jego zabija, a trzech żołnierzy rani. W domu zaś Józefa Guszczyka w Pisarzowej kula zabiła naraz trzech Moskali, siedzących spokojnie przy stole i zajadających chleb ze słoniną.

W nocy z dnia 10 na 11 grudnia z. r., nad ranem, zwłaszcza tego drugiego dnia, były najkrwawsze ataki bagnetowe na Jabłońcu Starowiejskim. Od gruntu Kuny do szczytu Jabłońca były okopy sprzymierzonych. Głównem miejscem walki zaciętej była brzezinka, własność Józefa Kuny. Tu poległ porucznik Otto Bauer. Tragedya wojenna odbywała się dalej w laskach sosnowych Michała Biedronia, Stan. Tokarza i Stan. Biedy w Jabłońcu Starowiejskim. Dużo tu sośniny zestrzelanej. Siła tu Moskalstwa padło. — Walki w tych sośninach przedstawili już korespondenci wojenni: baron Reden w „Neues Wiener Tagblatt“ (Nr 351 z r. 1914) i Jerzy Rittner w „N. W. Journal“ (7.602 z r. 1914). Stanowiska austryackie były w okopach wzdłuż sośniny Tokarza i tu ciemną nocą uderzyli Moskale, ale zostali odparci. Padli tutaj Thun i Szántay, a Muhr dostał ranę śmiertelną.

Moskale swoich rannych składali tu, podobnie jak w Mordarce, na wozy i wywozili poza front gdzieś, austryaccy tedy grabarze tylko tych przeciwników mogli pochować, których nie zdołali już nieprzyjaciele zabrać. Poległych z brzezinki Kuny znoszono do lasku sosnowego Biedroniowego i Tokarzowego i tam ich z innymi grzebali żołnierze z pomocą włościan okolicznych.

W Mordarce są groby: 1) w potoku pod domem Michała Kądziołki grób Moskala jednego z krzyżem i rosyjskim napisem już nieczytelnym; 2) na gruncie Ant. Dyrka w potoku Biernatowym leży 2 Moskali, krzyż jest bez napisu; 3) grób moskiewski zbiorowy (liczba nieznana), na grobli Jędrzeja Króla w Saryszu na „Liśniku“; 4) pod Gwizdówką, nad cegielnią Schwimmera, grób rosyjskiego piechura; 5) bez krzyża pogrzebany żołnierz rosyjski, za domem Józefa Szubryta; 6) przed kapliczką przydrożną, na gruncie Jana Dąbrowskiego, „Rusina“, pogrzebano 4 Moskali; 7) przy gościńcu przed karczmą „Cieniawą“, na łące Tiefenbrunnera, mogiła moskiewska z krzyżem bez napisu; 8) na gruncie dworskim koło budki kolejowej 106, przy okopach stoi krzyż z dwu patyków, jest to grób Jana Steimayra; 9) przy kapliczce dworskiej grób trzech żołnierzy austryackich: Paffingera, Saitera i bezimiennego jakiegoś; nagrobkowy napis wierszem jest w języku niemieckim (8 wierszy); 10) także na dworskiem pogrzebany jakiś „nasz“, pono z Kobylanki pochodzący; 11) nad Gwizdówką za domem kowala Józefa Sowy, pochowany Szabo Janos; 12) z węgierskim napisem krzyż, jest obok domu Józefa Szubryta na gruncie Abr. Schwimmera; 13) także węgierski napis jest na grobie pod spalonym domem Jana Odziemka; 14) koło wspomnianego już grobu czterech Moskali, pod murowaną kapliczką jest grób bezimienny żołnierza austryackiego.

Na Jabłońcu Staromiejskim są groby następujące: na gruncie Józefa Kuny dwa duże groby, w jednym z nich spoczywa 21 żołnierzy rosyjskich; pod stodołą Kuny pogrzebany jeden Moskal; nad domem Kuny, pod śliwiną krzyż z napisem o paru literach tylko; a dalej pod samą górą grób zbiorowy z napisem niemieckim; w sośninie Biedroniowej są trzy groby, w głębi tej sośniny są tablice pamiątkowe hr. Thuna i Muhra, komendanta huzarów. W sośninie Tokarza jest dziesięć grobów, przeważnie zbiorowe, w jednym z nich leży 58-miu rosyjskich wojaków, w innych 40, 32 i t. p. Na pastwisku zaś Michała Biedronia nad chałupą Wąsika, pochowany został jeden Moskal. Grzebano poległych od dnia 13 do 20 grudnia 1914 r. Zwłoki Muhra, Thuna i Bancza zostały przewiezione do grobów rodzinnych. Zwłoki bohaterskich legionistów: Chołdry (z Krakowa), Zydronia (z Okocimia) i Wilka, z pierwszej potyczki w Mordarce, 25 listopada 1914 r., pochowano na cmentarzu limanowskim. Ale ich mogiła jest dotąd bez krzyża. Chołdrę i Zydronia, rannych, przynieśli z pola dworskiego do karczmy Moskale; Chołdra był ranny w brzuch, Zydroń miał rozciętą szczękę i krtań, obaj zmarli 26-go listopada 1914 roku. Wilka znaleziono tegoż dnia rano w rowie z odciętą głową. O mogile bohaterów pomnijmy! Cześć im i sława!

Szczegóły, tyczące osób poległych, zapisane z napisów mogilnych, na razie zostają w materyale wojenno-dziejowym w rękopisie.

„Święty Boże, Święty Mocny".

Do kościoła ciśnie się w skwarze słonecznym tłum ludu. Żółto-czerwone wełniaki, ozłocone słońcem oślepiają oczy. Wśród nich bielą się sukmany chłopskie. Tłum ten płynie do przybytku Bożego, aby tam przed Najświętszym Sakramentem wypłakać swe biedy, aby Pannie Niepokalanej użalić się na swą dolę.

Cisza w kościele, nad którą wzbija się to krzyk dziecka, to westchnienie chłopa posiwiałego. Wychodzi ksiądz ze Mszą, organy zahuczały, ale nie uroczyście, nie tryumfalnie — zahuczały organy skargą, wołającą o pomstę za krzywdy niezliczone...

Lud modli się w pokorze, niejeden krzyżem leży na ziemi, głos proboszcza miesza się z głosem organów... Msza dobiega do końca. Ksiądz wystawia Najśw. Sakrament i głosem błagalnym intonuje pieśń niebosiężną.

— Święty Boże, Święty Mocny...

A za głosem księdza poszedł tłum cały, przeszedł dreszcz po ludzie, pochyliły się ku ziemi kraśne jedwabnice i płowe głowy chłopstwa. Słońce rzucało przez witraże całe snopy złote na złoty łan wełniaków, podobnych do motyli cudnych.

Od ołtarza wzniosły się kłęby dymów z kadzidła, popłynęły nawą poprzez snopy złota słonecznego i przesłoniony kościół białym welonem.

Płynęła pieśń błagalna w niebo. Pieśń serc tysiąca.

Księstwo Łowickie, 27 czerwca 1915. *W. H.*

RAJMUND BERGEL.

Szarża.

(3-go szwadronu ułanów polskich pod M.).

. . . .

„Popuścić cugle — na wiatr — co siły, co siły —"
Ruszyli z miejsca kłusem, w takt kopyta biły,
Aż się szyk w galop zerwał gwałtowny i twardy,
Chrapnęły dziko konie, zaszczęknęły gardy —
Hej! hej!
Aż ziemia dudni. A w prochu kurzawę
Oblókł się szwadron cały.
„Na gody, na krwawe".—
Zdąża hufiec zuchwały — jak wiatr pędzą konie,
Czuć moc, szeroki rozmach. W oczach ogień płonie,
Prężą się piersi młode, świecą hardo czoła,
Jeno im jeszcze skrzydeł brak, skrzydeł anioła,
Czy szumu piór stalowych u ramion husarskich,
Przyłbic, kolczug żelaznych i ryngrafów barskich,
A rzekłbyś: Widmo dawne z grobów zmartwychwstało
I głosem setki piersi — „Jestem", zawołało.
Lecą...
Wpadli w opłotki — już mijają chaty
Jeszcze się lśnią na słońcu ułańskie rabaty.
Błyszczą szabel pochwice — szarzeją mundury,
Jeszcze się w łęku lepiej poprawia niektóry,
Ów nabija karabin i u siodła troczy,
Inny siedzi spokojny, lekko przymknął oczy
Jak w ekstazie męczeńskiej, lub rzewnem wspomnieniu
Zda się pęd go unosi. Nagle w okamgnieniu
Wstrząsł się cały — przebudził i znak Krzyża robi
Może śmierć przeczuł blizko i już się sposobi.
Lecą.. lecą...
już nikną — ledwo dojrzeć okiem.
Przegnali. Hej —
Most huczy. — Przez łozy i krzaki
Na łąkę. A na łące?
Poznaję. — Kozaki. —
Błysk szabli z pochw wyrwanych. Jakby gwar modlitwy —
Cisza. Nagle — szczęk głuchy — to początek bitwy,
Dopadają się — starli — pierś przy piersi — blizko
Tną na odlew — Strzał, huki,
Wielkie kotłowisko.
Rój się ściąga, rozpręża, skurcza, to znów wije...

. . . .

Oczy patrzą — nie widzą.
Serce młotem bije.

. . . .

Maj 1915.

Dział dla kobiet.

Przez oświeconą kobietę do celu.

W gazecie naszej poruszaną bywa często sprawa oświaty ludu wiejskiego. I nie dziw, bo sprawa ta jest fundamentem, na którym oprzeć się ma w przyszłości dobrobyt kraju.

Nie poruszaną była jeszcze kwestya, którą ja myślę poruszyć; rozwiążę nią zagadkę, dlaczego u nas oświata tak powoli postępuje.

Krzewią ją po wsiach przez książki i gazety, mało kto jednak tem czytaniem się zajmuje. Ludzie na wsi pracują całe dnie ciężko na chleb, ale nie pracują prawie nic nad oświatą swoją. Są na wsi gazety, trafiają się i książki, czytaniem jednak tych gazet zajmują się gospodarze. Kiedy gospodarz przeczyta, gazeta zostaje na stole; czasem, ale rzadko, przeczyta ją i córka, przeważnie tylko jaki wierszyk. Tatuś, co się nauczył z gazety, to chowa dla siebie. Pouczyć swoje dzieci nie ma czasu, bo na jego głowie gospodarka poza domem, on nawet nie umie ze swojemi dziećmi rozmawiać. I zdarza się, że tego tatusia syn lub córka pisać nie umie, bo kiedy trzeba było iść do szkoły, matka im kazała paść krowy!

Ot i rozwiązanie zagadki!

Szerząc oświatę na wsi, od kobiety trzeba zacząć!

Bo oświecona kobieta, kiedy jej dziecko przyjdzie posłać do szkoły, choćby sama miała dużo zajęcia, woli, by nawet gospodarstwo na tem ucierpiało, a dziecko jej umiało dobrze pisać i czytać.

Temu wszystkiemu podoła światła i mądra matka. A więc powinien gospodarz, kiedy gazetę przeczyta, wytłómaczyć i żonie rzecz niejedną, i do czytania namówić, a córkom swoim dać wychowanie staranne.

Kobiety włościanki! Po tej zawierusze wojennej, kiedy tylu mężów i braci naszych polegnie, my bierzmy się do pracy! Ale nietylko pracy przy zbiorach i uprawie roli, ale także pracujmy nad oświatą naszą. Dążeniem naszem niech będzie nabywać wiedzę i dążyć naprzód, gospodarstwo ulepszać; pozbywać się tego, co złe i przestarzałe, a nabywać to, co lepsze.

Celem więc naszym praca, a przedewszystkiem praca nad oświatą naszą, a z wiosek naszych wyrugujemy ciemnotę i jej towarzyszkę nędzę. Zacznijmy od tego, że będziemy czytać gazetę, ot n. p. »Piasta«, ale czytać pilnie i przyswajać sobie wiedzę. Aby nigdy żaden mężczyzna nam nie ubliżył, zarzucając głupotę!

Dziewczyna z Pilzneńskiego.

Kto się chce dowiedzieć o losie żołnierzy, którzy poszli na wojnę, niech się zwróci do Redakcyi „Piasta“, a otrzyma odpowiedź.

Siostry włościanki!

Z różnych stron kraju dochodzą wiadomości, że kobiety wiejskie w tych ciężkich czasach dużo pieniędzy wyrzucają na strojenie się. Są, jak opowiadali żołnierze, niektóre miasteczka w Galicyi, w których żydzi jeszcze nigdy takich wspaniałych interesów nie robili na szmatkach, jak teraz. Prawda, że przykład w tym kierunku wychodzi głównie od naszej inteligencyi. W większych i mniejszych miastach panie nasze stroją się dziś, jak w najlepszych czasach pokojowych Jeżeli jednak w czem mamy naśladować kobiety z inteligencyi, to stanowczo nie w tem, by w takich ciężkich czasach, jak dzisiejsze, wyrzucać grosz na rzeczy niepotrzebne. Mało która z nas dzisiaj nie ma na polu walki ojca, męża, czy brata, czy narzeczonego. Niejedna jest już wdową, niejedna sierotą. Jakżeż się nam stroić, gdy tam nasi najdrożsi giną!? Jakżeż wyrzucać ten grosz, kiedy najdrożsi nasi mogą wrócić do nas kalekami, potrzebującymi opieki? Jakżeż można wyrzucać z lekkiem sercem pieniądze na szmatki, gdy gospodarstwo ledwo można prowadzić, bo wszystkiego brak.

Dzisiaj na wsi mężczyzn niewiele zostało. My, kobiety, dźwigamy dzisiaj cały ciężar gospodarstwa. Pokażmy, żeśmy dorosły do wysokości zadania, pokażmy, że potrafimy nie tylko utrzymać to gospodarstwo, ale potrafimy oszczędzać. Wprowadźmy w życie tę cnotę, jakiej u nas w Polsce wogóle na wsi wiele nie było: oszczędność. Po wojnie trzeba nam będzie dużo pieniędzy, a wobec tego wyrzucenie każdego grosza na rzeczy niepotrzebne jest rzeczą niewłaściwą i brzydką.

To Wam chciałam napisać nie po złości, ale z dobrego serca. Zwracam się do Was, siostry, z gorącem wezwaniem, by w tych ciężkich czasach kobiety polskie na wsi postępowały odpowiednio do powagi chwili.

Może która z Was w tej sprawie głos zabierze, a redakcya „Piasta“ z pewnością nie odmówi jej miejsca w swojem piśmie. Dziś, gdy mężczyzn brak, gdy jedni już są w polu, a drudzy niedługo w pole pójdą, my same musimy poruszać nasze bolączki na szpaltach „Piasta“.

Pozdrawiam serdecznie wszystkie siostry czytelniczki *Wiktorya Zaucha.*

Polskie dziewczęta w Ameryce dla sióstr w kraju.

W Chicago, w Ameryce Północnej, zorganizowało się — jak nam donoszą — Kółko dziewcząt polskich w celu niesienia pomocy polskim dziewczętom w Ojczyźnie, które padły ofiarą wojny. Kółko to przyjęło nazwę „Dziewczęta dla dziewcząt“ im. H. Paderewskiej i ogłosiło poniższą odezwę, powiadamiającą ogół o podjętej akcyi:

„Kółko niesienia pomocy dziewczętom polskim „Dziewczęta dla dziewcząt“ im. Heleny Paderewskiej, zebrane w dniu 7 lipca r. b. w sali Związku Polek, uchwala, co następuje:

Wzywamy wszystkie dziewczęta polskie w Ame-

rycę, by w myśl wymagań miłości Ojczyzny, wobec tak strasznych chwil, jakie nasze siostry w Europie przechodzą w tym roku, zabrały się do czynnej pracy ' agitacyi.

Przedewszystkiem dziewczęta polskie w Ameryce nie ustaną w dalszej pracy, którą tak świetnie rozpoczęły podczas dni polskich, dopomaganiu do zbierania składek na głodnych i wogóle na rzecz nieszczęśliwych ofiar wojny w Polsce.

Dziewczęta polskie w Ameryce zbierać zaczną osobny fundusz na rzecz dziewcząt polskich, które padły ofiarą wojny, rozwiną akcyę zbierania datków pieniężnych wśród swoich znajomych, a pieniądze zebrane Kółko powyższe za pośrednictwem Komitetu Centralnego prześle do inicyatorki, p. Heleny Paderewskiej. W tej sprawie dopomoże nam Bóg!"

H. Baranowska. W. Kozłowska. H. Setmajerowa.

„Piast" jest największym i najpoczytniejszym tygodnikiem ludowym.

Ciemnym borem...

Ciemnym borem nad wieczorem
leciał czarny kruk —
i do chatki starej matki
„puk!" — w okienko — „puk!".

— „Matko moja, matko moja,
przybądź, co masz tchu,
bo górami i lasami
pędzę zdala tu".

— O ptaszyno, ty z nowiną?
Jakąż niesiesz wieść?
Ach, czy smutek, czy wesele
możesz do mnie nieść?

Czarna skóra, czarne pióra
to żałobny znak;
ty z boleścią, z smutną wieścią
pędzisz do mnie tak!...

— Matko moja, starość twoja
będzie dla cię raj;
syn twój drogi pobił wrogi
i poległ za kraj!

Gdym za trupem, za swym łupem
ciągnął tam, gdzie bój,
z wroga klęski syn zwycięski
wołał do mnie Twój:

„Hej, ptaszyno, hej ptaszyno,
od rodzinnych stron,
leć do chatki mojej matki
obwieść jej mój zgon!"

Tak zawołał i wnet skonał,
lecz zwyciężył wprzód!
Żyw, kto ginie na wawrzynie,
bo wsławia swój ród!

Matka słucha — a po chwili
pada — martwy trup...
Ponad synem słowik kwili,
ponad matką kruk...

Z. Golińska.

Waksmund, w lipcu.

Małżeństwo na odległość.

Kapitan pewnego dalmatyńskiego pułku piechoty, który w czasach pokojowych stał garnizonem w Sinje pod Spalato, zaręczył się jeszcze przed wybuchem wojny Pod wpływem tęsknoty za ukochaną — bawi bowiem na włoskim placu boju — postanowił zaślubić ją obecnie. Ślub odbył się 18 lipca, o godzinie 4 po południu. Czas ten ustalono telegraficznie pomiędzy obu stronami. Narzeczony stawił się przed duchownym wojskowym swego pułku w jednej z miejscowości na włoskim placu boju, podczas gdy narzeczona o tej samej godzinie przybyła do prowadzącego metryki w Spalato. Kapitan wystąpił w galowym mundurze, panna młoda w stroju ślubnym. Narzeczonego zastępował przy ślubie jeden z jego przyjaciół, upoważniony do tego telegraficznie. Część ceremonii odbyła się w Spalato, druga w rowach strzeleckich nad rzeką Isonco. Po ukończeniu wszystkich formalności ślubnych, państwo młodzi wymienili między sobą bardzo serdeczne depesze, wyrażając życzenia jak najrychlejszego połączenia na zawsze. Tuż po ślubie przybyła do młodego małżonka deputacya oficerów i żołnierzy, składając mu życzenia i wręczając mnóstwo kwiatów. Wieczorem w zakresie, dopuszczalnym w rowie, urządzono ucztę ślubną.

Żony do mężów w Ameryce.

(Ogłoszenia w tej rubryce kosztują po 2 K.).

Franciszkowi Nowakowi 4501, S. Ashlamd ave Chicago Ill. N. Ameryka donosi żona Salomea z Krościenka Niżnego, pow. Krosno, że żyje z Broniem i Stasią zdrowa. Jadwinia i Jania umarły w zimie. Przed najazdem wojsk nieprzyjacielskich nie wyjeżdżała nigdzie.

Józefowi Habrat Uniontonn Pa Fajette Co Ameryka, donosi żona Rozalia z Krościenka Niżnego, pow. Krosno, że żyje z dziećmi zdrowa. Przez cały czas pobytu wroga pozostawała w domu.

Poszukuję swojej żony Maryi, w Maćkowicach, koło Przemyśla. Michał Majstrowicz, 34 Landsz. Infant.-Regt., Kocewje, Marodenhaus, Gottschee, Reserve Spital.

Wiadomości o żołnierzach.

Z Biura wywiadowczego w Wiedniu doniesiono nam, że:

Barnak Józef, 40 p. p. 11 k., z Czarnej, 1889, zaginął. Barwiński Józef, frajt. 57 p. p. 7 k., z Wojnicza, 1894, zaginął. Bednarczyk Józef, 30 p. p. 1 k., zaginął. Bigos Józef, 16 p. obr. kraj. 8 k., z Peweli Wielkiej, 1892, był ranny w prawą rękę; dnia 22 września przybył do rezerw. szpitala Nr 2, Wiedeń I i odtąd niema o nim wiadomości. Bukowiec Andrzej, 20 p. p. 1 k., 1877, zaginął.

Chlipała Franciszek, 20 p. p. 2 k., zaginął. Cieśla Jan, 32 p. obr. kraj. 2 k., 1883, był ranny w pierś i dnia 25 października umarł w polowym szpitalu Nr 7/1, pochowany w Jedlinie, w Królestwie Polskiem, na starym cmentarzu. Cygoń Karol, 56 p. p. 7 k., 1890, zaginął.

Długosz Stanisław, 18 p. obr. kraj. 3 k., z Korczyny, 1887, w niewoli w 35 ewaknac. szpitalu w Kałudze, w Rosyi. Domider Stanisław, 56 p. p. 8 k., z Wieprza, 1886, zaginął. Dominik Jan, kapr. 20 p. p. 7 k., zabity. Dubas Leon, 90 p. p. 12 k., z Zagórza, 1890, zabity dnia 1 listopada 1914. Dziedzic Wiktor, 32 p. obr. kraj. 11 k., zaginął.

Filipiak Józef, 32 p. obr. kraj. 10 k., zaginął. Fokśiński Józef, 17 p. obr. kraj. 4 k., z Komorowic, 1888, w niewoli. Fornal Jan, 20 p. p. 11 k., był ranny i dnia 9 czerwca zmarł w szpitalu w Wiedniu IX, pochowany na centralnym cmentarzu, grupa 91, oddział XIII, grób 18.

Gągola Piotr, 57 p. p. z Tarnowa, 1891, był chory; dnia 6 lipca wyjechał z garnizon. szpitala Nr 6 w Ołomuńcu, do pułku. Garbień Karol, 56 p. p. 6 k., zmarł dnia 17 czerwca w obserwacyjnym szpitalu Nr 1 w Boguminie i tam został pochowany. Gąsior Andrzej, 20 p. p., z Rzepiennika Biskupiego, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Gąska Franciszek, 10 p. p. 8 k., z Jasienicy Sufczyńskiej, w niewoli. Gembicki Władysław, 13 p. p. 11 k., z Brzezia, 1887, chory; dnia 30 czerwca przybył do szpitala rezerw. w Baja. Godyń Władysław, 13 p. p. 16 k., z Nowej Góry, 1890, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Gołąb Franciszek, 20 p. p. 9 k., ze Żmiącej, 1895, zaginął. Gruber Ferdynand, 20 p. p. 13 k., zaginął. Grzegorczyk Paweł, 18 p. obr. kraj. 3 k., w niewoli we Wiatce. Gut Józef, 32 p. obr. kraj. 4 k., z Poronina, 1893, był chory; dnia 26 czerwca wyjechał z garnizon. szpitala w Pradze z wnioskiem o superarbitrowanie.

Hajec Stanisław, 57 p. p. 1 k., z Dębowej, 1891, był chory; dnia 23 marca przybył do rezerw. szpitala w Białej. Hałajko Michał, 89 p. p. 12 k., zaginął. Helbin Baltazar, 16 p. obr. kraj. 12 k., z Jelenia, 1887, ranny; bliższe szczegóły nieznane.

Janosz Jan, 56 p. p. 4 k., z Porąbki, 1887, zaginął. Jędrzejowski Wincenty, 13 p. p. 4 k., ze Sułkowic, 1892, w niewoli. Jurek Franciszek, 16 p. obr. kraj. 12 k., ze Sulechowa, zabity.

Kaleta Jan, 93 p. p. 13 k., zabity d. 21 listopada 1914. Kaletka Piotr, 20 p. p. 2 k., zaginął. Kania Bronisław, 45 dyw. haub., był chory; dnia 10 czerwca udał się z baraków w Dejvice do kadry. Kielar Maciej, 18 p. obr. kraj. 11 k., zaginął. Kijowski Szymon, kapral 18 p. obr. kraj. 10 k., z Milczy, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Kocoł Józef, 57 p. p. 2 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Komendera Józef, 89 p. p. 4 k., zaginął. Korecki Franciszek, 57 p. p. 4 k., był ranny; dnia 19 maja zmarł w dywizyjnym szpitalu Nr 12, pochowany w Jarosławiu. Kowacz Franciszek, 32 p. obr. kraj. 12 k., 1889, był chory na tyfus; dnia 24 kwietnia udał się do epidemicznego szpitala w Koszycach. Kozieł Szymon, 40 p. p. 8 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Kupiec Józef, 40 p. p. 2 k., zaginął. Kwaśnik Karol 4 p. p. 2 k., z Brzostowej, 1883, zaginął.

Lempart Franciszek, 3 p. p. 9 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Lesiewicz Jan, 16 p. landszt. 12 k., 1875, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Lulek Jan, 17 p. obr. kraj. 11 k., z Dąbrowicy, 1882, zabity.

Łąka Jan, 31 p. obr. kraj. 4 k., zaginął. Łojek Stanisław, kadet 17 p. obr. kraj. 6 k., z Rudy, 1891, zabity.

Malinowski Franciszek, 57 p. p., z Ryglic, był chory; dnia 2 stycznia wyszedł wyleczony ze szpitala w Eger. Miras Stanisław, 17 p. obr. kraj. 11 k., z Miękini, 1877, był chory na czerwonkę; dnia 27 grudnia 1914 udał się ze szpitala w Wiedniu do Rotundy Wiedeń II. Mrsńca Józef, 31 p. obr. kraj. 12 k., zaginął. Murzyn Jan, 13 p. p., z Wiśniowej, 1880, zaginął.

Newiger Rudolf, 31 p. obr. kraj. 16 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Nowak Stanisław, 34 p. obr. kraj., z Grodziska Dolnego, 1893, chory; dnia 13 maja przybył do epidemicznego szpitala w Koszycach, Raktar utca.

Obara Piotr, 34 p. obr. kraj., z Grodziska Dolnego, 1892, był chory; dnia 28 maja przybył do stacyi rekonwalescentów w Kobierzynie.

Piąstka Piotr, 13 p. p. 7 k., z Janowic, zaginął. Piątek Józef, 89 p. landszt., 3 k., 1887, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Piela Jan, 90 p. p., z Grodziska Dolnego, zaginął. Pietrzak Stanisław, 56 p. p. 15 k., z Lubienia, ranny w łokieć; dnia 3 maja przybył do stacyi dla chorych w Mszanie Dolnej. Płachta Wojciech, 56 p. p. 3 k., z Drogini, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Prus Józef, tręb. 56 p. p. 3 k., z Andrychowa, 1883, zaginął. Puto Piotr, 20 p. p. 7 k., zaginął.

Rapacz Józef, 58 p. p. 7 k., ze Skawy, 1893, zaginął. Reczek Józef, 40 p. p. 10 k., był ranny w brzuch; w sierpniu 1914 zmarł w przenośnym szpitalu 1/10, pochowany w Krzemieniu. Rydzik Marcin, 90 p. p. 3 k., z Grodziska Dolnego, 1894, był chory; dnia 7 marca wyjechał ze szpitala w Lugos do pułku.

Simm Wasyl, 13 p. p. 1 k., z Radziszowa, 1891, zaginął. Sołtys Wojciech, 57 p. p. 7 k., z Koszyc Wielkich, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Sroczyński Kamil, 32 p. obr. kraj., z Jasła, 1890, był chory; dnia 27 marca wyjechał ze szpitala w Opawie wyleczony do pułku. Stężka Rudolf, 19 p. obr. kraj. 8 k., z Lisienic, 1882, zabity między 18 a 29 październik 1914. Sury Stanisław, 57 p. p. 1 k., z Opacionki, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Szal Ludwik, 90 p. p. 9 k., zaginął. Szczepański Jan, 18 p. obr. kraj. 6 k., ze Starego Sambora, 1885, w niewoli w Tjumen. Szczurek Józef, 56 p. p. 16 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Szlezak Jan, kapr. 40 p. p., zaginął. Szoppa Karol, 56 p. p. 4 k., z Witanowic, zaginął. Szot Franciszek, 41 p. p. 3 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane.

Świtek Józef, 17 p. obr. kraj. 11 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane.

Talaga Karol, 30 bat. strzelc., ze Skrzeszowa, 1896, w niewoli; miejsce pobytu dotąd nieznane. Trojnar Michał, 89 p. p. 13 k., z Huciska, 1893, był ranny w plecy; dnia 10 lipca udał się ze szpitala w Boguminie do oddziału dla rekonwalescentów tamże, z wnioskiem o superarbitrowanie. Tryba Jan, 13 p. obr. kraj. 3 k., ze Zdziar, 1892, zabity dnia 23 sierpnia 1914. Turbak Wojciech, 40 p. p. 5 k., 1884, zaginął.

Walas Stanisław, 13 p. p. 3 k., zaginął. Waligóra Jakób, 13 p. p. 4 k., z Chełmu, 1883, zaginął. Wodniak Andrzej, 45 p. p. 15 k., z Barwałdu Średniego, zaginął. Wójtowicz Andrzej, 56 p. p. 2 k., z Toporzysk, 1894, ranny; bliższe szczegóły nieznane.

Zając Piotr, 56 p. p. 14 k., z Piotrowic, 1887, był chory; dnia 7 lipca udał się ze szpitala w Josefstadt do pułku w Drahotusch. Zając Walenty, 34 p. obr. kraj. 6 k., z Ostrowu, 1883, zaginął. Zemanek Marcin, 31 p. obr. kraj. 7 k., z Pisarzowic, 1882, w niewoli. Zieliński Stanisław, saper, był ranny; dnia 3 lipca udał się ze szpitala w Budapeszcie do pułku wyleczony.

Żurek Jan, 56 p. p. 4 k., zaginął. Żurek Wojciech, kapr. 57 p. p. 4 k., z Przyborowia, zaginął. Żydek Stanisław, 16 p. obr. kraj. 8 k., ze Sułkowic, zaginął.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Augustyn Jan, 20 p. p. Augustyn Marcin, 20 p. p. Babicz Józef, 36 p. obr. kraj. Bałys Andrzej, 56 p. p. Batko Józef, 57 p. p. Bełza Klemens, 13 p. p. Bielecki Józef, 13 p. p. Burczy Jan, 40 p. p. Busch Ludwik, 16 p. obr. kraj. Chlebda Jan, 13 p. p. Chruściel Wojciech, 13 bat. strzelc. Cwilong Wojciech, 6 bat. strzelc. Cybulski Maryan, 3 p. legionów. Dempski Nikodem, 35 p. obr. kraj. Dobosz Grzegorz, 13 p. p. Domanus Jan, 89 p. p. Fałat Stanisław, pionier. Gadrała Andrzej, 18 p. obr. kraj. Gała Franciszek, 35 p. obr. kraj. Gaweł Piotr, 57 p. p. Gębala Bolesław, 17 p. obr. kraj. Gill Józef, 100 p. p. Grzesiak Stanisław, 2 p. strzelc. tyrols. Haręzga Stanisław, 45 p. p. Hellak Julian, 57 p. p. Izdebski

Jan, 18 p. obr. kraj. Jacek Andrzej, 17 p. obr. kraj. Jachimowski Władysław, 18 p. landszt. Kądziołka Franciszek, 57 p. p. Kasprzyk Władysław, 57 p. p. Kliś Józef, 35 p. obr. kraj. Kłusek Jan, 57 p. p. Kosierowski Wojciech, 40 p. p. Kosowski Piotr, 33 p. obr. kraj. Krasowski Szymon, 45 p. p. Kuś Józef, 56 p. p. Łazarz Andrzej, 106 bat. landszt. Ligęza Jan, 20 p. p. Łucarz Paweł, frajt. 32 p. obr. kraj. Łuszczek Franciszek, 16 bat. strzelc. Linik Jan, 56 p. p. Maciuszek Jan, 33 p. obr. kraj. Madej Feliks, 13 p. p. Madej Stanisław, 13 p. p. Mądel Paweł, 57 p. p. Mahoń Jan, 32 p. landszt. Majka Andrzej, 16 p. obr. kraj. Małucha Józef, 13 p. p. Małucha Jan, 15 p. p. Mammel Józef, 13 p. p. Marszalski Stanisław, 57 p. p. Mazgaj Wojciech, 57 p. p. Mazur Jan, 57 p. p. Michałek Jan, 57 p. p. Mikołajczyk Stanisław, 13 p. p. Miksa Jan, 13 p. p. Mleczko Jan, 45 p. p. Mostowik Jan, 56 p. p. Niemiec Michał, 9 p. p. Niklas Jan, 13 p. p. Nowak Piotr, 10 bat. saperów. Nycz Sebastyan, 10 bat. pionierów. Nycz Wiktor, 45 p. p, Okarmus Wincenty, 13 p. p. Okręglicki Franciszek, 56 p. p. Oleksy Antoni, 20 p. p. Olszówka Wojciech, 57 p. p. Ortyl Stefan, 40 p. p. Ortyl Karol, 40 p. p. Pas Andrzej, 4 bat. strzelc. Pawłoski Stanisław, 31 p. obr. kraj. Pelczar Wincenty, 18 p. obr. kraj. Pieknik Karol, 57 p. p. Piskórz Józef, 90 p. p. Roś Stanisław, 2 p. legionów. Samborski Franciszek, 32 p. obr. kraj. Sidor Walenty, 45 p. p. Sieński Marcin, 32 p. obr. kraj. Skobel Wojciech, 33 p. obr. kraj. Śliwa Mikołaj, 16 p. obr. kraj. Smoter Jan, 2 p. ułanów. Sołek Wojciech, 90 p. p. Spirydowicz Ignacy, 20 p. obr. kraj. Stolarz Kazimierz, 32 p. obr. kraj. Stypuła Paweł, 36 p. obr. kraj. Sukienik Józef, 54 p. p. Szczepański Jan, 45 p. p. Tendera Jan, 32 p. obr. kraj. Tomasik Józef, 57 p. p. Weiss Stanisław, 13 p. p. Wiecheć Franciszek, 13 p. p. Wiktor Michał, 3 p. ułanów. Wilczak Franciszek, 13 p. p. Windak Józef, 13 p. p. Witalec Józef, 40 p. p. Witek Stanisław, 13 p. p. Włodarczyk Józef, 32 p. obr. kraj. Wodarczyk Walenty, 20 p. p. Wołek Piotr, 10 p. p. Wszołek Wojciech, 20 p. p. Wypasek Marcin, 32 p. obr. kraj. Żaba Jan, 57 p. p. Zawada Kazimierz, 57 p. p. Ziemianin Stanisław, tren. Zolik Stanisław, 13 bat. strzelc. Zontek Jan, 31 p. obr. kraj. Żywioł Jan. 56 p. p.

Z powiatów i gmin.

Ryglice, w sierpniu.

Powstały komitet ratunkowy pod kierownictwem p. Reichelta w miarę możności spełnia swoje zadanie, dla dobra tutejszej i okolicznej ludności. Zajął się energicznie spisem szkód, wyrządzonych przez wojska rosyjskie, dostarczeniem nawozów sztucznych i innych artykułów, wnosząc przedstawienia do miarodajnych czynników.

Z uwagi na ogólny brak, lichotę towaru i wysokie ceny, pani Reicheltowa przy pomocy p. Adwentowej zajęły się bezinteresownie dostarczaniem ludności towaru bławatnego, z czego tutejsza i okoliczna ludność jest bardzo zadowolona tak z jakości towaru, jakoteż niskich cen. Oby za przykładem ich poszły i inne miejscowości.

Budzów, w sierpniu.

Niedaleko od Makowa przy gościńcu drogi krajowej Zembrzyce - Sułkowice rozciąga się na przestrzeni siedmiu kilometrów uboga wioska Budzów, licząca około 360 domostw. Ludność uboga, bo grunta liche i nie ma żadnego innego zarobku prócz zajęcia się rolnictwem — nie skąpi grosza na cele dobroczynne — i zawsze spieszy z pomocą najbardziej potrzebującym. Na Legiony w sierpniu złożono około 700 koron, a w lipcu b. r. składka wynosiła 100 koron, z których 70 koron przesłano starostwu myślenickiemu na fundusz po poległych żołnierzach, a 30 koron na fundusz po poległych legionistach na ręce Szan. Redakcyi „Piasta". Znając ofiarność tutejszej wioski, nie waham się ani chwili zapukać do serc, i prosić Przew. Ks. proboszcza Stefana Zielińskiego, znanego ze swej działalności społecznej i ofiarności, by zarządził składkę na bardzo dotkniętych wojną, pozbawionych mienia w powiecie tarnobrzeskim i niskim a jestem pewny, że ludność tychże powiatów wdzięczną będzie niezmiernie ks. proboszczowi Zielińskiemu i tutejszej parafii, bo składka ta — z ofiarnego serca — niejedną łzę otrze — i z głodu wybawi. *W. W.*

Do pp. naczelników gmin powiatu wielickiego.

Bienkowiec, 7 sierpnia.

Szanowni p.p. Naczelnicy gmin pow. wielickiego!

Podpisany daje Wam do wiadomości, że w powiecie naszym został zorganizowany komitet organizacyjny dla spraw rolniczych, którego celem jest badać potrzeby rolnictwa.

Podpisany jest członkiem zorganizowanego komitetu.

Wysoki Rząd wyznaczył nam rolnikom, ile mamy zjeść dziennie chleba (400 gr.) a koniowi kwartę owsa; czy koń po zjedzeniu kwarty owsa będzie mógł przy pługu chodzić, to rozważcie Wy sami!

Najmujący chciałby, aby mu w polu zrobić ile się da, bo czas drogi, zapłacić trzeba, a tu każą koniowi dać kwartę owsa, a tobie chłopie 400 gr. chlebusia.

Prezesem komitetu organizacyjnego dla spraw rolniczych został wybrany W. P. Emanuel Winter, c. k. notaryusz w Wieliczce.

Aby p. prezesowi ulżyć w rozstrzygnięciu naszych spraw rolniczych, podpisany jako członek komitetu uprasza pp. Naczelników gmin, by wybrali komitet gminny z 3 do 5 członków, którego zadaniem byłoby dokładnie zbadać stan zbioru zboża i podać do wiadomości prezesowi Komitetu dla spraw rolniczych w Wieliczce.

Dlatego upraszam pp. Naczelników gmin, byście tę sprawę rozważyli, wybrali komitet gminny dla spraw rolniczych, który ma zbadać stan zbioru zboża i donieśli o tem Szan. Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce.

Jan Kania
nacz. gminy.

Polegli, ranni i jeńcy wojenni.

(Skrócenia: k. — kompania. Cyfry w nawiasach oznaczają datę śmierci. Przy jeńcach podajemy w nawiasach miejsce obecnego pobytu jeńców).

W liście strat Nr 128

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Zabici:

Czarnecki Jan, 30 p. p. **Diwnycz** Piotr, 8 p. ułanów, z Krechowców. **Jaworski** Julian, 35 p. obr. kraj. 3 k. **Mikołajko** Franciszek, 30 p. p. Mury Józef, 7 p. obr. kraj. 11 k., z Tarnopola, 1891. Myk Walenty, 30 p. p. **Przyszlak** Józef, 30 p. p. **Siudut** Stanisław, kapral 30 p. p. Strymbicki Grzegorz, 8 p. ułanów, z Nowosiołki. Szerbun Jan, 7 p. obr. kraj., z Kołodziejówki, 1893.

Ranni:

Baczyński Michał, 8 p. ułanów, z Rakowic. Baranowski Mieczysław, kapr. 30 p. p. Bilecki Antoni, 8 p. ułanów, z Budzanowa. **Durkalec** Szymon, 30 p. p. Dworzak Jan, ' p. obr. kraj. 8 k. **Elżbierczak** Władysław, 30 p. p. **Głębocki** Franciszek, 8 p. ułanów, ze Szwejkowa. **Kit** Andrzej, 7 p. obr. kraj., z Milatyna St. Kolt Józef, kapr. 8 p. ułanów, z Tarnowicy Polnej. Kobusz Stefan, kapr. 8 p. ułanów, z Horodenki. Krysa Szymon, 35 p. obr. kraj. Kulczyk Jan, 95 p. p. Kupczak Jozafat, 8 p. ułanów. **Lipka** Stanisław, 30 p. p. **Mekiewicz** Stefan, 32 p. artyl. Mleko Józef, 30 p. p. Moskwa Karol, 7 p. obr. kraj., z Wolicy Derewlańskiej. Motuz Piotr, 95 p. p. **Napieracz** Jan, 30 p. p. **Pszyk** Stanisław, 7 p. obr. kraj., z Kołodziejowa. **Rydzik** Zygmunt, 30 p. p. **Sikorski** Jan, 30 p. p. Słowiński Władysław, 30 p. p. Szczerban Roman, 8 p. ułanów, z Rożnowa. **Wejtyna** Józef, 7 p. obr. kraj., z Rozważa. **Zeliński** Jan, 30 p. p. **Żurakowski** Piotr, 8 p. ułanów, z Bednarowa.

W niewoli:

Biański Michał, pułk niewiadomy (Pawłodar, gub. semipałatinska). **Cara** Józef, pułk niewiadomy, z Brodów (Nisz). Cztinski Stanisław, pułk niewiadomy, z Wadowic (Pawłodar, gub. semipałatinska). **Dombrowski** Kazimierz, pułk niewiadomy, z Dobrowlan (Elabuga, gub. kazańska). **Hatz** Józef, pułk niewiadomy, z Izdebek (Pawłodar). **Malezki** Paweł, pułk niewiadomy, z Dawidowa (Aszabad). Manewski Józef, pułk niewiadomy, z Izdebek (Pawłodar, gub. semipałatinska). **Podłucki** Łukasz, 2 bat. lszt., z Bohorodczan. **Rodak** Mikołaj, pułk niewiadomy, z Przemyskiego (Pawłodar). **Rybak** Stefan, 2 bat. lszt., z Wołosowa. **Sielicz** Józef, pułk niewiadomy (Rybińsk). Staszewski Teodor, podoficer, pułk niewiadomy, z Jaksmanic (Pawłodar).

Uzupełnienia.

W liście strat **Nr 30**. Górecki Józef, jednor. ochotn. 10 p. p. 13 k., z Drohobycza, ranny, w Murom, gub. włodzimierska. Ulanowski Wojciech, 10 p. p. 5 k., z Pawłotomy, w niewoli, Peresławl, gub. włodzimierska.

W liście strat **Nr 76**. Jech Jan, zamiast Józef, 3 p. ułanów 5 esk., z Biskowic, 1892, zabity 19/11 1914. (Był podany jako ranny)

W liście strat Nr 129

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy.

Zabici:

Czechowski Michał, 30 bat. strzelców, z Kidanowa, 1895. **Dudyk** Stanisław, 20 p. obr. kraj., z Litwinowa, 1883. **Kalin** Michał, frajter 20 p. obr. kraj., 11 k., z Bołszowców, 1890. Kazeniowski Franciszek, 30 bat. strzelców 1 k., z Kołomyi, 1882. **Padlewski** Sylwester, 20 p. obr. kraj. 2 k., z Kluwiniec, 1889. **Szeszorek** Piotr, 30 bat. strzelców, z Chomiakówki, 1888. **Tarnawski** Michał, 3 bat. saperów 4 komp.

Ranni:

Brzecki Józef, kapr. 20 p. p. 9 k., z Koliniec. **Czaban** Michał, 30 bat. strzelc. 2 k., z Jurkówki. **Dynak** Józef, 30 bat. strzelc., ze Smęgorzowa. **Giermek** Stanisław, 30 bat. strzelc., ze Smolic. **Idzi** Karol, 20 p. obr. kraj., z Grabicza. **Kamuga** Michał, 20 p. obr. kraj., z Markowej. Karpa Antoni, 20 p. obr. kraj., z Burkanowa. Koziorowski Kazimierz, frajter 20 p. obr. kraj. 2 k. Kozłowski Michał, frajter 20 p. obr. kraj., z Chorostkowa. Krapichnicki Józef, 30 bat. strzelc., z Jagielnicy. Kret Wawrzyniec, 20 p. obr. kraj., z Barysza. Krywiak Michał, 20 p. obr. kraj., z Bortnik. Krzemiński Edward, 20 p. obr. kraj., ze Słobódki. Kurlak Michał, 20 p. obr. kraj., z Bouszowa. **Lampart** Tomasz, 30 bat. strzelc., z Wadowickiego. Lapczak Andrzej, 20 p. obr. kraj., z Lipicy Dolnej. Lukawski Karol, 30 bat. strzelców, z Oświęcimia. **Moroziewicz** Mikołaj, 30 bat. strzelc., z Borszczowa. Mosreński Wojciech, 20 p. obr. kraj. Musiałowicz Szymon, 20 p. obr. kraj., z Jamnicy. **Nowak** Jakób, 20 p. obr. kraj., z Wolczkowa. **Oczkowski** Józef, 30 bat. strzelc. **Rybak** Władysław, 20 p. obr. kraj., z Wasylkowców. **Sadowski** Kazimierz, 20 p. obr. kraj., z Bołszowców. Skibiński Tomasz, 20 p. obr. kraj. Socha Stanisław, 30 bat. strzelców. **Taczakowicz** Mikołaj, 30 bat. strzelc. Turecki Paweł, 20 p. obrony kraj. **Wróblewski** Waleryan, 30 bat. strzelc., z Glińska. Wrzeszcz Kazimierz, 30 bat. strzelców, ze Świrza. **Zając** Floryan, 30 bat. strzelc., ze Słonnego. Zarzycki Walenty, pluton. 20 p. obr. kraj. Zubkiewicz Kornel, frajter 20 p. obr. kraj.

W niewoli z 19 pułku obr. kraj.:

Anklewicz Jan, 8 k., z Kędzierzawic (Rosya). **Ball** recte Wendel Zygmunt, ze Lwowa (Aszabad). Bednarski Michał, 5 k., z Bilki Szlacheckiej (Serdobsk, gub. saratowska). Bilecki Teodor, 9 k., z Bojańca (Walujki, gub. woroneżska). Bodnar Michał, 2 k., z Suchrowa (Walujki, gub. woroneżska). **Gural** Stefan, 4 k., z Rzęsny Ruskiej (Walujki). **Hajduk** Andrzej, 9 k., z Luczyc (Bijsk, gub. tomska). **Kaniak** Józef, 2 k., z Bilki Szlacheckiej (Rosya). **Sokołowski** Jan, 2 k., z Nadorożniowa (57 ewakuacyjny szpital w Tambowie). **Wójcik** Teodor, 7 k., z Miłoszowic (Dselusak, Rosya).

W niewoli z innych pułków:

Andruszewski Mikołaj, 36 p. obr. kraj. (10 szpital w Moskwie). **Bachur** Michał 19 p. lszt., z Wisłobokńw

(Tszembar, gub. penzenska). Baczyński Jerzy, 30 bat. strzelców, ze Serafiniec. Barabasz Paweł, 19 p. lszt., ze Lwowa (Wolsk, gub. saratowska). Berezowski Jan 55 p. p., z Bakowców (Walujki, gub. woronezka). Bida Michał, frajter 35 p. obr. kraj., z Ozechów (Czerepowiec, gub. nowogrodzka). Bilewicz Jan, 19 p. lszt., z Unini (Elabuga, gub. kazańska). Bocian Ignacy, 55 p. p., z Płotyczy (Rosya). Bodnar Józef, 19 p. lszt., z Batiatycz (Aszabad). Boróżny Andrzej, 35 p. obr. kraj., z Tłustego (Czerepowiec, gub. nowogrodzka). Burak Piotr, 80 p. p., z Uhorców (Bijsk, gub. tomska). Burakiewicz Jan, 55 p. p., z Sokołowa (Serdobsk, gub. saratowska). Ciepły Władysław, 36 p. obr. kraj., z Radziechowa (Kosorow, gub. włodzimierska). Dereweński Teodor, 80 p. p., z Jezierny (Bijsk, gub. tomska). Derzak Mikołaj, 20 p. lszt., ze Stuszkatówki (Korsuń). Dolczuk Antoni, kapr. 3 p. ułanów, z Jamnicy (Wolsk, gub. saratowska). Faliński Jan, 80 p. p., z Toporowa (Rosya). Fedorkowicz Jan, 13 p. ułanów, z Nakwaszy (Walujki, gub. woroneżska). Gaszpar Stefan, 30 bat. strzelców, z Krechowców. Gaweł Michał, kapr. 20 p. lszt. (Korsuń). Gawor Jan, 13 p. ułanów, z Niwic (Serdobsk, gub. saratowska). Godlek Antoni, pułk niewiadomy (zmarł w niewoli w Sizrańsku, w Rosyi). Godyn Andrzej, 11 p. artyl., z Laszek Górnych, ranny (Moskwa). Golinowski Michał, trębacz 35 p. obr. kraj., z Koniuszkowa (Czerepowiec, gub. nowogrodzka). Gorecki Teodor, 36 p. obr. kraj., z Peczeniżyna (Wolsk, gub. saratowska). Grochowski Józef, 19 p. lszt., z Ostrowa (Tszembar, gub. penzenska). Grybos Antoni, 20 p. p. Hałatyn Mikołaj, 55 p. p., z Wiszniowa (Jalutorowsk, gub. tobolska). Hałuszczak Stefan, 80 p. p. (Walujki, gub. woroneżska). Hryniewicz Grzegorz, 35 p. obr. kraj., ze Skwarzawy (Czerepowiec, gub. nowogrodzka). Iwanicki Jan, 80 p. p., z Witkowa Nowego (Bobrow, gub. woroneżska). Jarmoliński Jakób, frajter 20 p. lszt. (Korsuń). Jarosławski Franciszek, 30 bat strzelców, z Maryampola. Koltnn Stefan, 80 p. p., z Załóżców (Serdobsk, gub. saratowska). Kasza Tadeusz, 80 p. p., ze Lwowa (Wjatka). Kaudia Józef, 13 p. ułanów, z Radziechowa (Aszabad). Kocur Stefan, kapr. 80 p. p., z Jarosławic (Walujki, gub. woroneżska). Korbyło Paweł, 55 p. p., z Szybalina (2 szpital w Woronežu). Kotlarski Jan, 55 p. p., z Podwinia, ranny (Wolsk, gub. saratowska). Kramczyński Jan, forysic 36 p. obr. kraj., z Wołkowców (Rosya). Krężel Jan, 19 p. lszt., z Ciemierzyniec (Tszembar, gub. penzenska). Kruszelnicki Józef, 20 p. lszt., z Nagórzanki (Korsuń). Kutiański Jan, kapral 13 p. ułanów, z Ostrawczyka (Walujki, gub. woroneżska). Laskowski Piotr, 36 p. obr. kraj., z Kołomyi (Rosya). Lucyszyn Jan, 19 p. lszt., z Wiśniowczyka (Tszembar, gub. penzenska). Majdanik Jakób, 20 p. lszt., z Tłustego (Korsuń). Makar Tomasz, 80 p. p., z Załocza (Serdobsk, gub. saratowska). Marcin Michał, 80 p. p. (Tuła). Marciniak Paweł, 55 p. p., z Wyznian (Nowa Buchara). Marcinowski Antoni, frajt. 36 p. obr. kraj., z Kołomyi (Wolsk, gub. saratowska). Marynowski Józef, 20 p. lszt., z Bazaru (Korsuń). Nakonęczny Jan, 80 p. p., z Kudynowców (Walujki, gub. woroneżska). Nowosielski Jerzy, 30 p. p., z Przemyśla (Czerepowiec, gub. nowogrodzka). Ochenduszko Jan, ułan, ranny (Tjumeń, gub. tobolska). Olejnik Bernard, pułk niewiadomy, ranny (Tiumeń). Opris Mikołaj, pułk niewiadomy (Tiumeń). Orłyński Feliks, 55 p. p., z Ortynic (Wjatka). Padło Julian, 36 p. obr. kraj., z Wierzchosławic (30 ewakuacyjny szpital, Rosya). Palczuk Franciszek, 19 p. lszt., z Kotowa (Wolsk, gub. saratowska). Piecz Gustaw, pułk niewiadomy, ze Suwał, ranny (Włodzimierz. 27 szpital). Pilszyło Władysław, 19 p. lszt., z Mikołajowa (Kowrow, gub. włodzimierska). Polowy Stefan, 20 p. lszt., z Hadyńkowców (Korsuń). Popiel Mikołaj Stanisław, 11 p. artyl., ze Skały (Czerepowiec, gub. nowogrodzka). Porszt Józef, 36 p. obr. kraj., z Zazulina (Aszabad). Sabryga Szymon, 80 p. p., z Bartkowa (Wolsk, gub. saratowska). Sawicki Józef, jednor. 30 bat. strzelc., z Rozdołu. Sawicz Piotr, 55 p. p. (Aszabad, gub. zakaspijska). Schajda Antoni, 19 p. lszt., z Ciemieryna (Tszembar, gub. penzenska). Schajda Mikołaj, 19 p. lszt., z Ciemierzyniec (Tszembar). Schwiecicki Józef, 30 bat. strzelc., z Kołomyi. Senyk Mikołaj, 80 p. p. (Walujki, gub. woroneżska). Seremet Andrzej, strzelec, pułk niewiadomy (Tiumeń, gub. tobolska). Siwicki Andrzej, 20 p. lszt. (Korsuń). Skobalski Klemens, 13 p. ułanów, z Jazłowca (Rosya). Słabicki Franciszek, 19 p. lszt. (Rosya). Sochacki Michał, 19 p. lszt. (Rosya). Sroka Paweł, 19 p. lszt., z Siemianówki (Elabuga, gub. kazańska). Stec Władysław, 30 bat. strzelc., z Podwysockiego. Stolarzyk Jan, 30 bat. strzelc., z Cięciny. Szaranowski Józef, 36 p. obr. kraj. 11 k., z Borszczowa (Ashabad, gub. zakaspijska). Szawarowski Teodor, 13 p. ułanów, z Łukawca (Serdobsk, gub. saratowska). Szeps Maurycy, jednor. 30 bat. strzelc., ze Lwowa. Szulc Bolesław, 55 p. p., z Okrzesiniec (Korsuń). Telega Szymon, 35 p. obr. kraj., z Markopola (Mokszan, gub. penzenska). Terplak Józef, 80 p. p., z Rozwaza (2 szpital w Woronieżu). Troć Jerzy, 55 p. p., ranny (Walujki, gub. woroneżska). Tszubakewski Józef, pułk nieznany (Rosya). Wazyk Jan, pułk niewiadomy, z Zarzecza (Murom, gub. włodzimierska). Wilk Władysław, 80 p. p. 6 k. (Serdobsk, gub. saratowska). Wiszniewski Józef, 20 p. lszt., z Antonowa (Korsuń). Wołoszyn Andrzej, 35 p. obr. kraj., z Hodowa (Czerepowiec, gub. nowogrodzka). Wołoszyn Teodor, 55 p. p., 14 k. (Woroneż, 2 szpital). Woźny Michał, 55 p. p., z Dziewiętnik (Ashabad). Zagraj Józef, 55 p. p., z Dolinian (Wjatka). Zdebiak Jan, 9 p. dragonów, z Olchówki (Korsuń). Zwarycz Jan, 35 p. obr. kraj., z Borków W. (Czerepowiec, gub. nowogrodzka). Żółtaniecki Józef, 80 p. p. (Bijsk, gub. tomska). Żołyński Józef, 20 p. lszt., z Czabarówki (Korsuń). Żołyński Stefan, 20 p. lszt., z Czabarówki (Korsuń). Żuk Roman, 35 p. obr. kraj., z Toków (Czerepowiec, gub. nowogrodzka). Żukiewicz Michał, 19 p. lszt., ze Sarnik (Wolsk, gub. saratowska).

W liście strat Nr 130

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Zabici:

Babiasz Antoni, 30 p. p., z Sokolników, 1891. Bacza Dominik, 18 p. obr. kraj., 1894. Baranowski Józef, 80 p. p., 1891. Cyca Piotr, 80 p. p. 16 k., z Remizowców, 1887. Czaus Mikołaj, frajter 30 p. p., z Hutowic, 1884. Czupryk Michał, kapral 80 p. p. 13 k., 1888. Deręgowski Stanisław, 17 p. lszt. 1 k., z Boguchwały, 1876. Drozdowski Józef, 80 p. p. 15 k., z Olejowa, 1890. Dzikiewicz Piotr, 80 p. p., z Białego Kamienia, 1886. Feduniak Michał, 33 p. lszt., z Różanki Niżnej, 1880. Feret Stanisław, frajter 30 p. p., z Tuszkowa, 1881. Głowa Mikołaj, kapral 30 p. p., 1881. Górski Wojciech, 17 p. lszt. 1 k., z Tarnobrzega. Grachów Jan, 80 p. p. 14 k., z Bortkowa, 1893. Grybacz vel Kowalski Jan, 80 p. p. 14 k., 1892. Guszta Szymon, kapral 30 p. p., 1891. Janik Jan, 18 p. obr. kraj. 12 k., z Głowienki, 1880. Jaskot Jan, 17 p. lszt. 3 k. Jedynakiewicz Wiktor, 18 p. obr. kraj. 12 k., ze Stanisławowa, 1895. Karpa Michał, 80 p. p. 14 k., 1887. Klepczyk Andrzej, 18 p. obr. kraj. 9 k., z Bełchówki, 1883. Klua Józef, 17 p.

lszt. 10 k., z Krzemienicy, 1878. Komanko Jan, kapral 80 p. p. 13 k. Koropecki Paweł, 80 p. p. 15 k., ze Snowicza, 1892. Kowal Łukasz, 80 p. p. 15 k., 1892. Krupa Józef, kapral 18 p. obr. kraj. 4 k., z Ostrowu, 1885. Kucharski Mikołaj, pluton. 30 p. p., z Borszczowic, 1886. Kukiełka Adam, frajter 40 p. p. 8 k., z Tarnobrzeskiego, 1893. Kusiar Ignacy, 18 p. obr. kraj. 4 k., z Brzozowskiego, 1890. Macibora Aleksander, 80 p. p. 13 k., z Chołojowa, 1890. Marut Wojciech, 17 p. lszt. 3 k., z Woli Raniżowskiej, 1872. Matyskiewicz Szymon, 17 p. lszt. 4 k., z Ohechłów, 1880. Mierzwa Wawrzyniec, 17 p. lszt. 1 k., ze Szklar, 1872. Mokrzycki Jan, 17 p. lszt. 4 k., z Przyłęku, 1879. Nitka Julian Walenty, 17 p. lszt. 1 k., z Głogowa, 1879. Nockowski Adolf, 18 p. obr. kraj., 12 k., z Chyrowa, 1886. Petryszyn Piotr, 80 p. p. 15 k., 1893. Przysiężny Józef, 80 p. p. 14 k., z Zalesia, 1886. Rachwał Jakób, 17 p. lszt. 4 k. Raróg Piotr, 80 p. p. 15 k., 1891. Rewkiewicz Teodor, 33 p. lszt. 10 k., z Kropiwnika Starego, 1878. Sadlicki Jan, 30 p. p., ze Zniesienia, 1890. Saldak Antoni, 30 p. p. Sapuzak Paweł, kapral 80 p. p. 15 k., 1889. Smoliński Michał, 80 p. p. 13 k. Steć Michał, frajt. 80 p. p. 14 k., z Kołtowa, 1889. Steć Teodor, 80 p. p. 15 k., ze Zborowa, 1892. Sterkowski Jan, 80 p. p. 14 k., z Sokołówki, 1886. Studolak Stanisław, frajter 17 p. lszt. 2 k., z Lutczy, 1879. Suchy Leon, frajter 30 p. p., z Tuszkowa, 1883. Szczepanek Antoni, 17 p. lszt. 4 k., ze Szkodnej, 1879. Szpara Jan, 17 p. lszt. 4 k., ze Szkodnej, 1878. Sztybel Andrzej, kapral 30 p. p. Tadla Walenty, 17 p. lszt. 1 k., z Delegówki, 1880. Tomczyk Wawrzyniec, 17 p. lszt. 3 k. Ukleja Piotr, 18 p. obr. kraj. 9 k., z Wietrzna, 1893. Wajda Michał, 18 p. obr. kraj. 9 k., z Płowców, 1889. Warawa Paweł, 80 p. p. 15 k., z Grzymałówki, 1885. Warchoł Franciszek, 17 p. lszt. 3 k., z Mazurów, 1874. Wesołowski Józef, 80 p. p. 13 k., z Sassowa, 1890. Witwicki Michał, 80 p. p. 13 k. Woroniak Paweł, 33 p. lszt. 11 k., 1880. Wrzos Antoni, 17 p. lszt. 1 k., z Pogwizdowa, 1873. Zawisza Franciszek, 18 p. obr. kraj. 9 k., z Torozówki, 1880. Zuczkowski Leon, kapral 80 p. p. 15 k., z Podhorców, 1891.

Ranni z 18 pułku obr. kraj.:

Balik Józef, 9 k., z Wielopola. **D**obosz Jan, 9 k., ze Srogowa Górnego. **F**rozik Jan, 9 k., z Dąbrówki. Goleń Stanisław, 12 k., z Krośnieńskiego. **I**smanicki Michał, 4 k., z Miżyńca. **K**aczor Stefan, 9 k., z Krośnieńskiego. Kałyński Leon, 12 k. Kicyna Jan, 9 k., z Odrzykonia. Korzeniowski Jan, feldf. 9 k., z Jaksmanic. Kostyk Jan, 12 k. Kwolik Ignacy, 12 k., z Czyszek. **L**atka Stanisław, 9 k., z Dukli. Lachiewicz Ludwik, frajter 9 k., z Mrzygłodu. Leśniak Szymon, 9 k., z Krosna. **Ł**ojek Szymon, kapral 12 k. **M**ajko Józef, 9 k., ze Sanockiego. Mazur Stanisław, 18 p. lszt. 2 k., z Radochoniec. Mercik Stanisław, 9 k., z Tokarni. Midziak Wojciech, kapral 12 k., z Dąbrówki. Milan Jan, 9 k., z Krukienic. Mliasz Franciszek, 10 k., z Równego. Mucha Jan, 9 k., z Trościańca. Muzyczka Grzegorz. **N**iemec Andrzej, 11 k., z Bozanówki. Niemiec Józef (syn Stanisława), plut. 10 k., z Bliznego. Niesiewicz Józef, 9 k., z Dobrej Szlach. Nowak Wojciech, 9 k., z Bajdów. Nukowski Wawrzyniec, kapral 10 k., z Lipnik. **O**staf Mikołaj, 9 k., z Płonnej. **P**eter Tadeusz, 9 k., z Krościenka Wyżnego. Platko Józef, 4 k., z Ostrowu. Prokopik Grzegorz, 9 k., z Węglówki. Pytlak Władysław, 10 k., z Przysietnicy. **R**adwański Teofil, 12 k., ze Stróż Wielkich. Rymarz Józef, 9 k., z Woli Komborskiej. **S**kryp Stefan, 9 k. Somar Grzegorz. 9 k. Starzyk, 9 k. Szczurek Jan, pluton. 9 k., z Jasionki. Szczurek Tomasz, 9 k., z Jasionki. Szeremeta Grzegorz, 9 k., z Grabownicy. Szydło Walenty II., 9 k., z Kobylan. **T**urko Andrzej, 12 k., z Kniaźpola. Tylka Julian, frajter 9 k., z Sanockiego. **U**czyn Antoni, 4 k., z Pisarowców. Uhal Michał, 9 k., z Balnicy. Ukleja Władysław, kapral 9 k., z Krośnieńskiego. **W**innicki, 9 k. Wojnar, 9 k. Wójtowicz Stanisław, 4 k., z Przemyskiego. Wołczański Antoni, 9 k., z Posady Dolnej. Wróblowski Mikołaj, 4 k., z Jaksmanic. **Z**ubik Jan, frajter 9 k., z Równego.

Ranni z 40 pułku piechoty:

Baran Adam, 9 k., z Czudca. Baran Walenty, 5 k., z Jeziórek. Bis Adam, 6 k., z Rzeczycy Okrągłej. Bryda Antoni, 9 k., z Grodzisk. **D**udek Stanisław, 7 k., z Łąki. **K**mieć, 7 k., z Wierci. Krasoń Józef, 1 k., z Kotowej Woli. **L**enczak Stanisław, frajter 8 k., z Mieleckiego. **R**omankiewicz Maryan, 10 k., z Mieleckiego. **S**tachurski Józef, frajt. 6 k., z Woliczki.

Ranni z 30 pułku piechoty.

Bilecki Stanisław. Budzicki Władysław, feldf., ze Zniesienia. **C**hmara Antoni, ze Zubrza. Czumak Jan, frajter, z Kościaszyna. **D**udziak Michał, kapral. **G**erczak Franciszek, z Czyżek. Greń Jakób, z Rzęsny Polskiej. **J**anczura Wojciech, z Pasiek Zubrzyckich. Janowski Kazimierz, z Bełza. **K**ociubiak Jan. **L**aszkowski Stefan. **M**ohoń Maryan, pluton., ze Lwowa. Muzyk Jakób, pluton. **O**grodnik Józef, z Głuchowa. **P**awlaczek Jan, z Krzywczyc. **S**zczudło Ignacy, frajter. Szeremeta Józef, kapr. **W**ieczorek Jan, frajt. Wolański Wojciech, z Prus. **Z**abłocki Michał, ze Siebieczowa. Zusań Józef, ze Lwowa. Żuliński Józef, ze Sokala.

Ranni z 80 pułku piechoty:

Bednarski Józef, jednor. 13 k. Benkowski Jan, 15 k., ze Zborowa. Biegański Teodor, trębacz 15 k., z Chołojowa, Biliński Stefan, 13 k., z Gołogór. Brodziak Piotr, 14 k. **F**ilarowski Mateusz, 13 k., z Niewic. Feryś Michał, 14 k., z Jarosławic. **G**rozdowski Łukasz, 13 k., z Laszkowa. **I**rzyniec, frajter 15 k., z Milatyna Nowego. **J**achimowski Karol Stefan, feldf. 13 k., z Folwarków. **K**aczerowski Jan, 15 k., z Dernowa. Kleban Teodor, frajt. 16 k., z Witkowa Starego. Komar Andrzej, 13 k., z Krasnego. Kononawicz Józef, plut. 15 k. Kucharski Jan, 14 k. Kwiatkowski Michał, 15 k., z Mitulina. **M**ielniczek Michał, 16 k., z Żuratyna. Mikuszewski Juliusz, feldf. 16 k. **O**lszewski Józef, frajt. 16 k., z Rudy. **O**zga Stanisław, 16 k. **P**iątkowski Bronisław, 16 k., ze Uciszkowa. Ptasznik Wojciech, 14 k., ze Złoczowa. Poźniak Jan, 13 k. **R**udy Michał, 15 k., ze Skwarzawy. **S**nicar vel Rogowski Michał, plut. 13 k., z Uszni. Sołtys Paweł, 13 k. Stach Jan, 14 k., z Buszyny. **T**arnowski Jan, 13 k., z Tetewczyc. Turecki Michał, 13 k. **W**ilgusiewicz Jan, kapral 13 k., z Łanów Polskich. **Z**ając Paweł, pluton. 13 k., ze Skwarzawy. Zapotocki Teodor, kapral 15 k. Zastawny Jan, 16 k., z Jurkowic. Zięba Jakób, pluton. 14 k., z Jaśkowców. Ziemba Michał, 13 k., z Jezierny.

W niewoli z 15 pułku piechoty:

Baranowski Stefan, frajter 1 k., ze Skałat. (Bijsk, gub. tomska). Boniakowski Aleksander, 16 k., z [illegible] (Astrachań). **C**hruszczycki Michał, 12 k., z Panasówki (Jalutorowsk, gub. tobolska). **D**ąbrowski Jan, pluton. 8 k. (Nerechta). Dereń Antoni, z Chodaczkowa W. (Korsuń). Doskocz Michał, 16 k., z Łuczki (Astrachań). Dubiński Błażej,

5 k., z Borków Wielkich (Astrachan). **Frydryk** Antoni, frajter 5 k., z Laskowców (Astrachan). **Głowacki** Józef, 16 k., z Mogielnicy (Korsuń). Gołda Andrzej, 1 k. (Wolsk, gub. saratowska). Groszek Tadeusz, frajter 1 k., z Tarnopola, ranny (Wolsk, gub. saratowska). Gruby Michał, 16 k. (Astrachan). Guniewicz Władysław, jednor. 16 k., z Podhorców (Astrachan). **Jasinowski** Jerzy, 7 k. (Astrachan). Jawny Jan, 14 k., z Romanówki (Wolsk, gub. saratowska). **Karmazyn** Józef, pluton. 6 k., ze Smykowców (Astrachan). Knysz Józef, 5 k., ze Sokala (Korsuń). Krawczuk Władysław, 1 k., z Toków, ranny (Wolsk, gub. saratowska). Kruczkowski Tomasz, 6 k., ze Zbaraża, ranny (Serdobsk, gub. saratowska). Krupa Maryan, frajt. 16 k., z Józefówki (Astrachan). Krzywonos Tomasz, 4 k., ranny (57 ewakuac. szpital w Tambowie). Kuź Mikołaj, 16 k. (Korsuń). Kużta Michał, 4 k., z Wolicy (Wolsk, gub. saratowska). **Łemega** Konstanty, 16 k., z Pieskowców (Astrachan). **Medecki** Stefan, 8 k., z Budzanowa (Astrachań). **Pachołek** Piotr, 16 k. (Korsuń). Perec Mikołaj, 8 k., z Orzechowca (Korsuń). **Rubas** Józef, trębacz 4 k., ranny (Wjatka). **Skomorowski** Emil, 6 k., ze Stechnikowców (Astrachań). **Skomorowski** Leon, 13 k., z Iwaczowa Dolnego (Ashabad). Słobus Aleksander, 16 k. (Astrachan). Stasyszyn Michał, 16 k., z Darachowa (Korsuń). **Trudzik** Jan, 5 k., z Chodaczkowa W. (Astrachan). **Wojnarski** Michał, 16 k., z Zastawia (Korsuń). **Zachara** Franciszek (Astrachan). Zatorski Grzegorz, 16 k., z Iwanówki (Astrachan). Zieliński Józef, 16 k., z Ilawczów (Astrachan). Zwarycz Grzegorz, 12 k., z Borków Wielk., ranny (Serdobsk, gub. saratowska).

W niewoli z innych pułków:

Bykowski Władysław, 40 p. p. 8 k., z Nawsia. **Chmara** Wojciech, 30 p. p., ze Zubrzy. Czak Paweł, 80 p. p. 13 k. Czupryk Jan, 30 p. p. **Dutka** Michał, 58 p. p. 13 k., z Ciężowa (Cetinje, Czarnogóra). **Gąsiorowski** Franciszek, 30 p. p., ze Sokolników. Gerbiak Gabryel, 33 p. lszt., ze Świnnika. Golenda Wacław, pułk niewiadomy (umarł 22 października, w Gomenladen, Rosya). Grzywak Edmund, 30 p. p., ze Lwowa. **Hodawski** Michał, 58 p. p., ranny (Wolsk, gub. saratowska). Hubka Grzegorz, kapr. 58 p. p., z Petryłowa (Astrachan). **Jeżek** Jakób, 18 p. obr. kraj., z Grabownicy. Jurkowski Kazimierz, pułk niewiadomy (zmarł we wrześniu 1914 r. w Moskwie). Juzwia Jan, 30 p. p. **Kac** Szymon, 18 p. obr. kraj. 12 k. Kielar Jakób, 18 p. obr. kraj., z Iwonicza. Kołtowski Mikołaj, 80 p. p. Kowbas Józef, 58 p. p. 10 k., z Delawy (Wjatka). Krzyżanowski Mikołaj, 58 p. p. 8 k., z Jezupola (Astrachan). Kut Feliks, 40 p. p. 8 k., z Zawadki. Kuzian Franciszek, pułk niewiadomy (zmarł 30 października 1914 r. w Moskwie). **Lewandowski** Michał, 58 p. p. 12 k., z Olszanicy (Korsuń). Lip Jan, 40 p. p. 8 k., z Woli Zgłobieńskiej. Luszczak Michał, 58 p. p. 1 k. (2 szpital w Woronieżu). **Mach** Aleksander, 58 p. p. 7 k. (Bobrow, gub. woronieżska). Magocki Grzegorz, 18 p. obr. kraj. 12 k., z Lubienia Wielkiego. Malinowski Wojciech, 18 p. obr. kraj., z Woli Komborskiej. Marynowski Franciszek, 30 p. p. Mazes Józef, 58 p. p., z Łojowej (Kowrow, gub. włodzimierska). Mozdrzeń Andrzej, 11 bat. saperów, z Kraczkowej (Ashabad). Murdziak Mikołaj, 58 p. p. 1 k., z Oleszy (Korsuń). **Owczarski** Jan, 58 p. p. 4 k., z Maryampola (Rosya). **Paszkiewicz** Jan, 58 p. p. 9 k., z Bednarowa (Astrachan). **Raczyński** Michał, 80 p. p. 13 k. Robak Janusz, pułk niewiadomy (zmarł 19 września 1914 r. w Moskwie). Roman Jakób, 17 p. obr. kraj., z Husowa. Rudy Stanisław, 30 p. p. **Skorecki** Kornel, 58 p. p. 3 k., ranny (Wolsk. gub. saratowska). Soczyński Jan, 30 p. p. Suchomski Karol, pułk niewiadomy (zmarł 26 października 1914 r. w Tule). Szewc Wawrzyniec, 98 p. p. 11 k., z Grębowa. **Wdowikowski** Wincenty, 80 p. p. 13 k. Węclewicz Jan, kapral 33 p. obr. kraj., z Felsztyna. Wójcik Józef, 40 p. p., z Małej. **Zaczkiewicz** Józef, frajt. 30 p. p., z Zamarstynowa. Zadunajski Jan, 11 bat. saperów (Osz, gub. ferganska).

W liście strat Nr 131

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Zabici landszturmiści z grupy pułkownika Wanka:

(zginęli między 9 a 10 grudnia 1915 r.)

Cuniowski Stefan. **Dobosz** Józef. Dobosz Michał, frajter. Dziurzyński Mikołaj. **Gebus** Mikołaj, kapral. **Hołowczak** Jan. **Iwaszko** Józef. **Kaliciak** Michał. Kułach Franciszek, kapral, z Ludzimierza, 1875. Kurań Andrzej. **Lachowicz**, frajter. **Muryń** Stanisław. **Neneka** Michał. **Pałaszowany** Jan. Papko Jan. Picyszyn Michał. Pietruszkiewicz Antoni. Pikuła Marcin, frajter. Prus Jan. **Rogowski** Józef, z Marcinkowic, 1874. **Skibiński** Michał. Ślepak Andrzej, frajter. Sobolewski Franciszek. Sroka Antoni. Szewczyk Mikołaj, z Nowego Sącza, 1880. Szuliga Jan. **Weiman** Franciszek. Zając Jakób, ze Świdnika, 1877. Zamczała Michał.

Zabici z innych pułków:

Białończyk Emanuel, 100 p. p. 15 k., ze Śląska. Bida Jan, 30 p. p., z Dalnicza, 1891. Bogunia Jan, 56 p. p. 3 k. (15/12). **Dobija** Antoni, 31 p. obr. kraj., z Rybarzowic, 1892 (30/1). Duszanek Fryderyk, jednor. 2 p. strzelców, z powiatu N. Sącz, 1892 (20/11). **Fajferek** Antoni, 6 bat. strzelców 1 k., z Jawiszowic, 1893 (4/1). **Głowacki** Jan, 58 p. p. 7 k., z Wieliczki, 1897. Gnitka Franciszek, 56 p. p. 13 k., z Kobiernic, 1891 (15/12). **Heynar** Franciszek, kapral 45 p. p., 1881 (21/11). Hlisnikowski Andrzej, 16 bat. strzelc., ze Śląska. **Koralik** Floryan, 56 p. p. 5 k., z Więcierzyk, 1888 (15/12). Krupa Ferdynand, 58 p. p. 7 k., z Okna, 1894. **Lazar** Stefan, 11 p. obr. kraj. 6 k., 1891. **Mazurkiewicz** Andrzej, 30 p. p., z Moszkowa, 1883. **Nahorniak** Piotr, 30 p. p., z Biesiad, 1884. **Pankusz** Mikołaj, 36 p. obr. kraj. 6 k., z Piotrowa. Podublecki Michał, 30 p. p., z Batiatycz, 1891. **Stulboj** Tomasz, 56 p. p., z Rajczy, 1889 (15/12). **Tomaszkiewicz** Mikołaj, 36 p. obr. kraj. 1 k., z Maniowej, 1893 (3/1). **Widlarz** Józef, 6 batalion strzelc. 3 k., z Choczni, 1895 (3/1). Wojnarowicz Jan, 30 p. p., z Krzywczyc, 1892.

Ranni landszturmiści z grupy pułkownika Wanka:

Bieleń Franciszek. Bieniek Michał, z Kamienicy. **Chrustek** Jan, z Kasiny Wielkiej. Chudek Józef. Cygał Franciszek, z Kasiny Wielkiej. **Dziemba** Michał, ze Smerekowca. **Ginda** Teodor. Górszczyk Jakób, z Męciny. Gul Stefan. **Hudomient** Jan. **Janusz** Wojciech, z Łyczany. Jędrzewicz Leon. **Kaliciak** Józef. Kawka Józef, z Lipnicy Wielkiej. **Leszczyszyn** Jan. **Melnyk** Ignacy. Myrlak Kazimierz, z Klęczan. **Nowakowski** Feliks, z Dąbrowskiego. **Oczerklewicz** Piotr, frajter. Osioł Jan, frajter, z Bystrej. **Petrowicz** Paweł. Protań Józef. **Rusnak** Andrzej, z Podobina. **Smyk** Marcin. Sobkow Karol. Soroczak L. Stokłosa Józef, z Jurkowa. Szczur Stanisław. Szołdra Andrzej, z Łyczany. Szturma Kazimierz, kapral. **Wandziała**. Witka Antoni. Wowczak Michał. Wo-

źniak Antoni, z Moszczenicy. Zając Jan Kanty, kapral, z Łyczany.

Ranni z innych pułków.

Anton Jan, 36 p. obr. kraj. 6 k., z Brzostku. **B**araniecki Jan, 32 p. artyl. Berczowski Jan, feldf. 36 p. obr. kraj. 6 k. Biliński Piotr, 11 dyw. artyl. Birczak Antoni, 6 p. obr. kraj. 1 k., z Międzybrodzia. Bojnicki Józef, 30 p. p., z Dolnicza. Braczek Karol, 6 bat. strzelc., ze Szarego. **C**ichoń Michał, 35 p. p. 14 k., z Niskiego. **D**ubaniowski Leon, 30 p. p., z Mostów Wielkich. Dubiel Stefan, 6 bat. strzelc., z Dąbrowy. **F**udaly Maciej, 11 p. obr. kraj., 2 k., z Przeworskiego. **G**argas Wawrzyniec, 36 p. obr. kraj. 6 k., z Nowosądeckiego. Gerczak Mikołaj, 30 p. p. **H**uk Antoni, 30 p. p., z Glińska. Humenecki Michał, frajter 30 p. p., z Krasowa. Janicki Ludwik, 36 p. obr. kraj. 1 k., z Babic. Jarzyna Franciszek, 6 bat. strzelc. 4 k., z Gierałtowic. **K**arpiński Antoni, frajter 36 p. obr. kraj. 1 k., z Hinkowców. Konior Tomasz, 6 bat. strzelc. 1 k., z Radziechowych. Kosemk Maciej, forysic 30 p. p. Kozak Paweł, pluton. 30 p. p., z Wojsławic. Kulczycki- Paweł, 32 p. artyl. Kulik Jerzy, pluton. 11 p. obr. kraj. **M**alina Józef, 30 p. p., z Malechowa. Maryszyn Andrzej, 30 p. p., z Batiatycz. Miczko Jan, 36 p. obr. kraj. 6 k. Mlak Jan, 36 p. obr. kraj. 3 k., z Choczni. **O**szczudlak Roman, 30 p. p. **P**acwa Julian, 46 dyw. artyl., z Jaworzna. Próżniak Teodor, 30 p. p., z Lubiany. Pulkowski Michał, landszt. 3 k. **R**ozański Piotr, 32 p. artyl. Rudyk Stefan, frajt. 11 p. obr. kraj. 6 k. Rys Walenty, 16 bat. strzelc. 4 k., z Tarnawy. **S**adelski Jan, 36 p. obr. kraj. 2 k., z Nowotarskiego. Sadowy Piotr, kapral 30 p. p., z Krechowa. Sawa Ignacy, 13 p. p. Sołotyński Michał, landszt. **T**rytko Karol, 36 p. obr. kraj. 6 k., z Bobrowników. Żurowski Michał, 30 p. p., ze Świtarzowa.

W niewoli:

Antonik Jan, 34 p. obr. kraj., z Młodowa (Nerechta). **B**arabasz Jan, pluton. 24 p. p., z Chlebiczyna (Nisz, Serbia). Baran Kazimierz, 34 p. obr. kraj. 3 k., z Zawadowa, ranny (Kungur, gub. permska). Baranowski Bolesław Wacław, jednor. 20 p. obr. kraj., ze Stanisławowa (Ashabad). Biernacki Michał, 36 p. obr. kraj. 4 k. (Ashabad). Bugrak Paweł, kapral 20 p. obr. kraj. 11 k., z Doliny, ranny (10 szpital w Moskwie). **C**zaus Michał, kapral 30 p. p. 9 k., ze Smitkowa, ranny (Serdobsk, gub. saratowska). Czawurski Ignacy, 20 p. obr. kraj. 4 k., ranny (10 szpital w Moskwie). Czyczkiewicz Grzegorz, 30 p. p. 9 k (Ashabad). **D**araba Mikołaj, 82 p. p. 10 k., z Krzywej. Dawida Józef, pluton., landszt. Dembicki Piotr, kapral 20 p. obr. kraj. 2 k., ze Słobodki (Ashabad). Diczewski Zygmunt, 22 p. obr. kraj. 8 k., z Kołomyi. Dmytralski Piotr, landszt. Drobot Mikołaj, 20 p. obr. kraj. 2 k., z Żuraków (Rosya). Druk Paweł, 30 p. p. 12 k., ranny (Serdobsk, gub. saratowska). Dubik Józef, 30 p. p. 1 k., z Ostrowu, ranny (Jelez). Duma Michał, 20 p. obr. kraj. 2 k., z Babulińców (Ashabad). Dybel Piotr, 24 p. p,, z Rożnowa (Ashabad). **F**ischer Stanisław, 56 p. p. 2 k., z Zawoi, ranny (Iwanowo-Wozniesiensk, gub. włodzimierska). Frank Rudolf, 11 dyw. artyl. 3 bat., ze Lwowa, ranny (29 ewakuac. lazaret we Włodzimierzu). Furman Roman, 30 p. p., ze Lwowa, ranny (Rosya). **G**ada Piotr, landszturm. Galant Franciszek, 20 p. obr. kraj. 3 k., ze Szmańkowców (Rosya). Gałuszka Andrzej, 56 p. p. 16 k., z Czańca (Nerechta, gub. kostromska). Ginda Michał, landszt. Grezowski Feliks, 20 p. obr. kraj. 7 k. (Ashabad). **H**rynyszyn Jędrzej, kapr. land. Huczko Tomasz, landszt. **J**ałowiecki Mikołaj, 22 p. obr. kraj. 1 k., z Żabiego. Janicki K., landszturm. Jarema Paweł, 34 p. obr. kraj. 3 k., z Tomanowic (Juriew Polski, gub. włodzimierska). Jaworski Stefan, landszt. **K**apiński Wojciech Kajetan, 30 p. p. 9 k., z Sichowa (Bijsk, gub. tomska). Kardzioła Józef, forysic 34 p. obr. kraj. 9 k., z Dolinian (Ashabad). Karwała Jan, landszt., z Michalczowej. Katruszak Piotr, 24 p. p., z Wierzbowca (Ashabad). Katyński Mikołaj, landszt. Kilarski Michał, landszturm. Kit Teodor, landszt. Klipko Mikołaj, landszt. Koczera Andrzej, landszt. Kołboń Józef, landszt., z Przydonic. Kordupel Michał, 34 p. obr. kraj. 8 k., z Żukowa (Ashabad). Kotowski Jan, 34 p. obr. kraj. 12 k. (Jalutorowsk, gub. tobolska). Koziar Władysław, 30 p. p. 15 k., z Sokala, ranny (Tuła). Kubacki Jan, pluton. landszt., ze Świerkli. Kubalski Jan, frajt. 30 p. p. 12 k., z Kleparowa (2 szpital w Woronieżu). Kulczycki Marcin, frajter 30 p. p., z Sichowa, ranny (Walujki, gub. woronieżska). Kunyczak Andrzej, 24 p. p., z Korszowa, ranny (Ashabad). Kwarta Jakób, 30 p. p. 15 k., z Droganówki, ranny (szpital Piotra W. w Moskwie). **L**obodziec Wawrzyniec, 22 p. obr. kraj. 1 k. Lucyk Mikołaj, 34 p. obr. kraj. 7 k., ranny (28 lazaret we Włodzimierzu). Lutczak Jan, 36 p. lszt. 11 k., ranny (Ashabad). **M**ałaczyński Wawrzyniec, 20 p. obr. kraj. 5 k., ze Skopiwki (Ashabad). Małek Antoni, kapral, landszt. Martyniak Michał, landszturm. Mastalarz Józef, frajter, pułk niewiadomy, ze Sokala (Rosya). Micherdziński Leon, jednor. 56 p. p., z Żywca, ranny (Ust'-Kamieniogorsk, gub. semipałatinska). Międzybrodzki Marcin, 20 p. obr. kraj. 3 k. (Rosya). Miś Stanisław, 56 p. p. 14 k., ze Zembrzyc, ranny (Kungur, gub. permska). Moneta Józef, 20 p. obr. kraj. 4 k., z Nagórzanki (Rosya). **O**brzut Jan, landszt. Obuszak Michał, 36 p. lszt., z Myszyna (Ashabad). Odymała Adam, landszt. Onyszkiewicz Franciszek, kapr. 30 p. p., ze Lwowa (Rosya). Oryszczak Antoni, frajt., landszt. **P**ełechowicz Klemens, kapr., landszt., z Waniowa. Petrowicz Jan, landszt., z Moraw. Pinkiewicz Michał, 20 p. obr. kraj. 4 k., ranny (Rosya). Piwucki Michał, 30 p. p. 12 k., ze Szmitkowa, ranny (Wolujki, gub. woronieżska). Proniuk Kazimierz Ludwik, 24 p. p. 5 k., ranny (Tambow). Prosicki Józef, kapral 11 dyw. artyl., z Prusinowa (Ashabad). Pulak Jan, 20 p. obr. kraj. 3 k., ranny (lazaret w Niżnym Nowogrodzie). **R**atuszny Teodor, 11 dyw. artyl., z Kulikowa (Wjatka). Rudy Piotr, landszturm. Rywak Jan, landszt. **S**abat Jan, 20 p. obr. kraj., z Niżniowa (Ashabad). Senczyszyn Jan, landszt. Senczyszyn Teodor, landszt. Sidor Jan, landszturm. Siwicki Franciszek, frajt. 20 p. obr. kraj. (Iwanowo-Wozniesiensk, gub. włodzimierska). Stecyk Jan, landszt. Stelmach Jan, 20 p. obr. kraj. 12 komp. (Rosya). Suszko Michał, 20 p. obr. kraj. 4 k., z Zalesia (30 ewakuac. szpital w Niżnym Nowogrodzie). Szczepański Józef, kapral 30 p. p. 1 k. (Bobrow, gub. woronieżska). Szponarski Kazimierz, 30 p. p. 5 k., z Jaryczowa Starego (Rosya). **T**arnawski Wojciech, 24 p. p. 5 k., z Moskalówki, ranny (Wolsk, gub. saratowska). **U**kleja Franciszek, landszt. Urban Marcin, landszt. **W**oga Jan, 20 p. p. 11 k., z Męciny, ranny (Tambow). Węgrzyn Michał, 20 p. obr. kraj. 11 k., z Bohatkowców, ranny (Kowrow, gub. włodzimierska). Wieczorek Franciszek, 30 p. p. 7 k., z Wolicy (Rosya). Wojtyłko Franciszek, 56 p. p. 14 k., ze Suchej (Jalutorowsk, gub. tobolska). **Z**bożniak Aleksander, 34 p. obr. kraj. 2 k., z Domaszowa (Woronież). Żmud Michał, 20 p. obr. kraj. 5 k. (Iwanowo-Wozniesiensk, gub. włodzimierska).

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych podamy w następnym numerze „Piasta".

Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego.